REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, ZIELONA 7. TEL. 510.

stron **24** stron

CENA 1 Zł.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

Konto P. K. O. Warszawa 149.636. — Prenumerata miesięczna . . . . 3 Zł.

ROK IV. KRAKÓW, DNIA 22 PAŹDZIERNIKA 1924 ROKU. NR. 43.



Moment z meczu FC. Barcelona — FC. Torino 3:0. Pod bramką Włochów. Fot. Claret.



Cztery drużyny FC Barcelona.

U góry trener Pozsony, Coma, Gamper, Forns (komisja sportowa). — Fot. Inf. Graf. Sport.

Czyżby u wrót sanacji?

Nie pomogły intrygi, knowania zakulisowe, w niwecz poszły pobożne życzenia p. Dembińskiego et consortes! Kolleg. Sędz. KZOPN u ocaliło swą godność. Przebieg i uchwały nadzwyczajnego walnego zgromadzenia Krak. Kol. przekreśliły 12. bm. wszelkie nadzieje wichrzycieli, karjerowiczów i szkodników sportu.

Ale też i drugą w skutkach nietylko dla sportu krakowskiej dzielnicy, ale całej Polski, brzemienną konsekwencję zrodził przebieg niedzielnego zgromadzenia: Wydział Spraw Sędz. PZPN-u (czytaj pionka p. Dembińskiego) zdobył się na odwagę i — raczył 14. bm. „zawiesić się" w urzędowaniu! Użyję tu wyrażenia p. Strońskiego „ciszej nad tym trupem". Nie mogę niestety powiedzieć „nad tą trumną", bo obawiam się, by Zarząd PZPN-u, ulegając może jakimś postronnym wpływom, nie chciał przypadkiem wskrzesić nieboszczyka. Miejmy jednak nadzieję, że p. prezes Dr. Cetnarowski i ci nieliczni sportowcy, którzy nie zarazili się wpływami gwiazdzistego dyktatora, pozwolą W. S. S. śnić spokojnie o dniach „minionej chwały". Dość obszerną była krytyka działalności tegoż Wydziału, atoli wobec istotnie dobrego i zdaje się jedynie dobrego czynu WSS., jakiem jest „zawieszenie się" w czynnościach powiedzmy „de mortuis nil nisi bene".

Stoimy bezsprzecznie przed gruntowną rekonstrukcją i reformą naczelnej władzy sędziowskiej, nie wiemy atoli, jakie są plany i jakie będą poczynania PZPN-u. Ufamy prawdziwym sportowcom, których dość jest w Krakowie i tuszymy, że tym razem, nauczeni „wyczynami" pp. Szkolnikowskiego i Ziemiańskiego, nie omieszkają użyć swych wpływów, by odpowiedni ludzie na odpowiednim stanęli posterunku!

Chciałbym jednakowoż zwrócić uwagę na pewną anomalję w ustroju władz sędziowskich. W Krakowie rezyduje WSS, a równocześnie urzęduje tam Kol. Sędz. okręg. krak. I cóż się dzieje? Do WSS wchodzą sędziowie, podlegli indywidualnie bezpośrednio krak. Kol., które równocześnie podlega swoim podległym, t. j. Wydziałowi Spraw Sędz. PZPN. Błędne koło przełożonych i podległych! Dlatego też, gdy do WSS nie wchodzą naprawdę uzdolnieni, objektywni i wybitni sędziowie, którym w szczególności nie trzeba przesunięcia do klasy wyższej, wówczas te dwie instytucje przemieniają się w towarzystwa wzajemnej adoracji. „Przesuńcie wy nas „u siebie" do wyższej klasy, to i my was „u siebie" też czemś obdarzymy!

Niestety mało mamy sędziów takich, którym nie trzeba w zupełności protekcji, jeszcze mniej takich, którym zachciałoby się, mając ku temu kwalifikacje, rządzić; inni znów są niewygodni niektórym wygodnym. Lecz przez to nie może cierpieć ogół. Sprawa jest bardzo ważną i musi znaleźć raz wreszcie należyte rozwiązanie!

Ośmielam się podać trzy rady, względnie trzy projekty, z których każdy ma swe zalety przy mniejszej, lub większej ilości niewielkich zresztą niedomagań.

Ponieważ WSS jest raczej instytucją administracyjną, a zakres jej działania na polu techniczno-fachowem, nie jest nadto niebosiężny, możnaby wybrać dzielnych, objektywnych, poważnych, celu i zadania świadomych działaczy sportowych nie — sędziów! Gdy jednakże muszą to być sędziowie, to można sięgnąć poza mury Krakowa. We Lwowie, Warszawie też znajdą się godni kandydaci. Na trzech członków WSS mógłby jeden być z Krakowa, jeden z Warszawy i jeden ze Lwowa: n. p. prezesi tych okręgowych Kol. Sędz.

Najważniejszym zarzutem byłyby: częste jazdy i koszta. Odpowiedź łatwa. Co WSS, to nie Komisja Trzech! Posiedzenia Wydz. Spraw Sędz. mogą odbywać się raz na miesiąc (i tak zdaje się częściej nie odbywały się), a gdy tylko jeden zamiejscowy przyjedzie, już komplet zapewniony. Naturalnie, że reprezentant krakowski byłby zarazem sekretarzem. Co do kosztów, to zapewne zgodzą się A klasowe kluby na złożenie pewnych kwot, potrzebnych do opędzenia tych przyjazdów, miast, jak dotychczas opłacać słone djety i koszta ciągłych przyjazdów rozmaitych sędziów, „uszczęśliwiających" nas swem „prowadzeniem zawodów".

Jest bowiem rzeczą pewną, że gdy w WSS zasiadać będą wybitni ludzie, wówczas i w okręgowych Kollegjach stosunki ulegną należytemu przeobrażeniu, a temsamem nabiorą do nich kluby więcej zaufania. Nie można zresztą dla zaoszczędzenia kilkuset złotych zaprzepaszczać znaczenia i skutecznej działalności zwierzchniej władzy sędziowskiej.

Trzecia ma rada, względnie trzeci mój projekt, idzie w tym kierunku, by PZPN poruczył krak. Kol. Sędz. objęcie agend WWS, przyczem Kol. Krak., będąc Wydziałem Spraw Sędz., rządziłoby równocześnie w okręgu krak. Przynajmniej unikniemy wzajemnych adoracji.

Lwów. 17. X. 1924. *Schargel.*

Sindelar z Herthy wiedeńskiej zarzucił projekt wyjazdu do Włoch i przystąpił do Amatorów.

Do finału o mistrzostwo Jugosławji, które rozegranem zostało 12 bież. mies. w Zagrzebiu, stanęły Hajduk (Split) i Jugoslavija (Belgrad). W roku ubiegłym stawali do finału Gradjański (Zagrzeb) i S. K. S. A. (Sarajevo), zwycięzcą był Gradjański. Obecnie zwyciężyła niespodziewanie Jugoslavija, zostawszy mistrz. Jugosławji.

Dotychczasowe mecze Czechosłowacji z Jugosławją wypadły następująco: 7:0 w Antwerpji na Olimpjadzie, 6:1 w Pradze, 3:4 w Zagrzebiu, 4:4 w Pradze, 2:0 w Zagrzebiu.

Interesujący mecz międzykrajowy odbędzie się pono w listopadzie br. w Amsterdamie. Hollandja ma grać z Afryką południową.

Ceny wstępu na mecze mistrzowskie I. ligi zawodowej we Wiedniu muszą wedle uchwały Wydziału Gier być ustalone między 6000—8000 kor.

Z powodu afery braci Konradów u Amatorów wiedeńskich miał Seemann, kierownik sekcji futballowej tegoż klubu, demisjonować.

Walne Zgromadzenie Austr. Związku Narciarskiego odbędzie się 27. i 28. bm. w „Zell am See".

Giorgio Santelli, syn mistrza Santelli'ego, trenera reprez. drużyny węgierskiej, uzyskał za swego ojca satysfakcję, pokonując w pojedynku żurnalistę Cotroneia, który zaatakował starego mistrza.

Trzech aresztantów więzienia San Quentin (Kalifornja) zgłosiło się do zarządu więzienia z deklaracją, że chętnie dadzą się powiesić za skazanego na śmierć ich współtowarzysza, Clarenca Tuffy Reida, znakomitego, niepokonanego „pitszera" basebalowej drużyny tegoż więzienia, będącego dumą i sławą tej instytucji. Raid 19-letni kolporter gazet, byłby dumą Ameryki, gdyby nie był... zbrodniarzem. Patrjotyzm sportowy drużyny więziennej jest podziwu godnym.

Jedna odpowiedź.

Zabieram znowu głos. Czekałem. Chciałem bowiem wysłuchać oponentów i tych wszystkich, którzy zamierzali wnieść jakieś nowe atuty do omawianago problemu o profesjonaliźmie. Sprawa zawodowstwa jest tak bardzo zawiłą i poważną, iż nic dziwnego, że niektórzy panowie nie mogli utrzymać w swoich artykułach odpowiedniego tonu i nie mieli sił, by zbić moje argumenty w sposób rzeczowy, przekonywujący i to na drodze wyłącznie publicystycznej.

Najdrastyczniejszym tego przykładem są ogłoszone w warszawskim „Stadjonie" wynurzenia z pod samej wątroby pewnego pana, który na własne oczy widział w Krakowie dwa wypadki złamania nogi (mówię stylem ulubionym przez tegoż pana). Nie będę zresztą dłużej nad tem się zastanawiał, wycieczka bowiem tego pana ze „Stadjonu" jest tak przejrzystą i płytką, tak bez krzty argumentacji i wulgarnie antysemicką, że najlepszą i najwymowniejszą odpowiedzią będzie pogardliwe milczenie.

Pomijając ten dość nieprzyjemny zgrzyt, polemika była utrzymaną w ramach przyzwoitości, a artykuł p. Schargla był nawet bardzo przyjemnym i wcale sympatycznie ujętym. Jest to bądźcobądź krok naprzód w naszych dotychczasowych formach i sposobach polemizowania. Należy to stwierdzić i życzyć publicystyce sportowej dalszego pomyślnego rozwoju w tym kierunku.

Inna rzecz, że niekoniecznie muszę wszystkie wywody przyjąć na wiarę, zachwycać się niemi, albo wogóle uznać je za dostateczne. A tembardziej nie może być mowy o jednomyślności z tymi panami, którzy niestety nie wnieśli do dyskusji niczego konkretnego (wyrażam się bardzo delikatnie).

Toteż przedewszystkiem należy załatwić się z „oświadczeniem" (w cudzysłowach, bo bardzo znamiennem dla tych, a raczej tego, który je fabrykował) pewnego B-klasowego klubu warszawskiego. Otóż bez żadnych ogródek powiem, że faktycznie zaszło w tym wypadku małe i przykre nieporozumienie. Być może, że klub, który „z całym naciskiem " oświadczał się (proszę tego nie rozumieć dosłownie) przeciwko mojej uczciwości publicystycznej, rzeczywiście nie wiedział, iż takie dowody mogą istnieć, względnie, iż podpisany może, mieć przypadkiem świadków, którzy te dowody potrafią potwierdzić. Niechżeż zatem ci panowie będą spokojni o moją uczciwość publicystyczną, a niech raczej nie szukają (bo i tak nie znajdą) źdźbła w oku bliźniego, gdy nie widzą belki we własnem. Bo i zresztą, jeśli sam fabrykant oświadczenia, (pewien bardzo ceniony przezemnie publicysta lekkoatletyczny) w chwili układania go nie wiedział o tych dowodach, to obecnie — mam na to dowody — o tych dowodach już wie. Takie jest mniejwięcej tło i tymczasowe zakończenie zabawnej historyjki o dowodach uczciwych i o publistyce nieuczciwej.

Na tem poprzestaję i przejdę do debjutu publicystycznego p. Ad. O. z Warszawy. Witam z niekłamanem zadowoleniem nowego sportowca, który gotów jest poświęcić ogólnej sprawie sportowej swe umiejętności, pióro i czas. Zdaję sobie sprawę, że im więcej będziemy mieli ludzi, pracujących dla czystego sportu, tem szybciej i wcześniej damy naszemu ruchowi sportowemu trwałe i mocne podstawy, na których pewnie będzie mógł rozwijać się. I w tym kierunku, który winien być wskaźnikiem i busolą dla pracy publicystów sportowych, muszą iść wysiłki prasy sportowej. Lecz p. Ad. O. zupełnie inaczej zrozumiał swe posłannictwo. Wystąpił najsamprzód przeciw „niepowołanym — według niego — bojowcom" o amatorstwo futballu i zamieścił cytat, który samowolnie zmienił, pochwalił zasłużonego publicystę i jego wywody, zaznaczył, że „strach ma wielkie oczy" i wreszcie zaleca wyjście z afery profesjonalistycznej tego rodzaju, iż pokrywa się ono z zasadniczym motywem artykułu „Caveant consules", czyli niezgodne ze stanowiskiem p. Schargla, którego odpowiedź na wspomniany artykuł p. Ad. O. jednakże uważa za trafną. Nie chcę bynajmniej wnikać w przyczyny, które spowodowały takie zamieszanie, przy stawianiu przez p. Ad. O. pierwszych kroków, wskażę atoli na te ustępy z artykułu p. Ad. O., z których jeden jest przekreśleniem drugiego. P. Ad. O. nie zgadza się ze mną i pochwala stanowisko p. Schargla. Wyraża to w następujących słowach: „Bardzo trafnie odpowiedział na łamach 40 Nru „Tygodnika Sportowego" p. Schargel, zaznaczając, że „strach ma wielkie oczy". Oto drugie zdanie: „Nie chcę w tej sprawie stanąć po stronie ani obrońców profesjonalizmu, ani ich przeciwników, sądzę tylko, że PZPN powinien już teraz zająć zdecydowane stanowisko w tej sprawie". A ja pisałem w pierwszym artykule: I właśnie na ten nieznośny stan, jaki się powoli w naszem piłkarstwie wytwarza, chcieliśmy zwrócić uwagę naszej najwyższej magistratury sportowej. Gdy bowiem nie wkroczymy odrazu energicznie i zdecydowanie, zaraza zatoczy szersze kręgi". To wystarczy. Gdzież więc logiczna konsekwencja panie Ad. O.? Jak można atakować ludzi, których artykułów nie rozumie się? Poco fabrykować własne artykuły, gdy niema się własnego, mocnego zdania? Zamiary były widocznie wzniosłe, ale argumenty trafiły, jak kulą w płot.

Tytuł artykułu „Nasza bolączka" mógłby p. Aleksy odnośnie do siebie zmienić na „Moja bolączka". A to ma się rozumieć bolączka publicystyczna Nie odmawiamy zgoła p. Aleksemu zdolności feljetonistycznych, a dopatruję się tylko momentu śmiesznego i ośmieszającego zarazem w tem niezdecydowanem lawirowaniu między różnymi poglądami i w braku znajomości rzeczy, co jest wynikiem braku bezpośredniego kontaktu z pulsującem życiem sportowem. Takim też jest ostatni artykuł, traktujący o zawodowstwie. Niby to p. Aleksy przyznaje, że pod względem dojrzewania u nas problemu profesjonalizmu nie jesteśmy już Bogu ducha winnymi. Mówi p. Aleksy: „Niema więc w Polsce, poza wyłaniającymi się wyjątkami, profesjonalizmu w ścisłem tego słowa znaczeniu". A więc istnieją wyjątki. I ten fakt, że istnieją narazie zaledwie wyjątki, powinien być szczęściem w tem nieszczęściu, o ile wogóle ten objaw można nazwać nieszczęściem. Albowiem jednem cesarskiem cięciem zagadnienie można rozwiązać i nasz ruch futballowy uzdrowić. Trzeba zdecydować się tylko, czy chcemy iść na lewo, czy na prawo. P. Aleksy jednak konstatuje, że „znajdujemy się na „najlepszej" drodze do jego (tj. profesjonalizmu) urzeczywistnienia" i zapytuje: „Jakie wobec tego podajemy wyjście z tej sytuacji"? I oto iście salomonowa odpowiedź na to retoryczne pytanie: „Naturalnie nie podajemy żadnego". Dalej p. Aleksy powiada: „Wyrażając się obrazowo powiemy, że profesjonalizm jest nieubłaganą, żelazną, „historyczną", koniecznością". Wobec takiej konieczności niema rady - zdawałoby się — i należy uznać de iure wytwarzający się nowy stan rzeczy. P. Aleksy tego wyjścia nie podsuwa, żadnego zresztą nie podaje, lecz zapowiada „przy innej już okazji w niedalekiej przyszłości" uzasadnienie i szersze rozwinięcie tej tragicznej (sic!) kwestji. Innemi słowy: podnosi kurtynę, lecz spiesznie ucieka za kulisy. Człowiek, który szafuje odwagą cywilną tak „przedniego gatunku", może ze spokojem uważać za „odwagę, może nawet i cywilną,

ale nie bardzo' przedniego gatunku" fakt podpisywania artykułów pełnem nazwiskiem. P. Aleksy rzeczywiście nie występuje z otwartą przyłbicą. Jest to bardzo ciekawe. Wogóle wypada zwrócić uwagę na fakt, który różnym panom nie pozwala wyjawić swego nazwiska i każe obrzucać innych wymysłami i kamieniami z za węgła. Jest to wygodne tchórzostwo.

Także p. N-u. pozornie stawia mi zarzuty, a w gruncie rzeczy stoi na temsamem stanowisku, co i ja. »Słabe jeszcze jego (tj. profes.) korzenie dałyby się, przy silnej woli i energji, wyrwać raz na zawsze. Rzecz to naszych władz sportowych". Z wyżej przytoczonego cytatu mojego wynika, że i ja jestem za natychmiastową decyzją naszych władz w tej niecierpiącej zwłoki sprawie. P. N-u. poszedł jednakże dalej odemnie. Zaleca wyrwać raz na zawsze korzenie profesjonalizmu. Z tem nie zgadzam się. Profesjonalizm ma rację bytu i musi być uznany. Kwestja to tylko czasu. A p. N-n. każe „wyrwać korzenie". Wątpię, czy da to się przeprowadzić. A urojeniem ze strony p. N-n. jest, jakobym ja kogośkolwiek oskarżał. Nie jest mi miłą rola bezpodstawnego prokuratora. Dlatego też i ta »czarna lista" jest tylko czarnem przywidzeniem.

Nie uznaję żadnych różnic moralnych, etycznych, fizycznych i psychicznych, między ludźmi tylko dlatego, że jedni z nich w dziedzinie futballowej są przypadkowo amatorami, a drudzy profesjonałami. Ten wzgląd w żaden sposób nie może być miernikiem człowieka, uprawiającego piłkę nożną. Chciałem tylko wykazać aktualność poruszonego zagadnienia. A zagadnieniem tem jest — powtarzamy już po raz trzeci — oddzielenie zawodowstwa od czystego amatorstwa.

Z powodu braku miejsca ograniczam się narazie do tych odpowiedzi. P. Scharglowi, najpoważniejszemu oponentowi, odpowiem w następnym numerze.

Warszawa. *Robert Frendzel.*

Przegląd sportowy lokalny.

Wawel — Olsza 1:1 (1:1). Mistrz. klasy A. Boisko Crac. Widzów około 1000. 11-ta przedpoł. Składy pełne. Obie bramki padły w I. połowie z winy bramkarzy. Obie drużyny wkładają wiele pracy, sił, grają jednak chaotycznie bez żadnego systemu i taktyki. Przewaga ambitniejszego i jednolitszego pod każdym względem Wawelu. Żadna z drużyn nie umie przeprowadzić planowej akcji, pod bramką ataki kompletnie zawodzą. Sędzia p. Rząsa zdecydowany.

11. X. Makkabi II. — Krowodrza II. 1:1 (0:0). Niezwykle brutalna gra Krowodrzy. Sędzia p. Gauda, bez pojęcia.

14. X. Sparta (Kraków)—Makkabi 4:2 (3:0). Zaw. tow., treningowe, publiczne. Tuż po ciężkim meczu ze Sosnowcem, gra Mak. dla utrzymania kondycji z B klas. Spartą, która ofiarnością i ambicją góruje i zdobywa 4 bramki przy wybitnej pomocy Nebenzahla. Mak. z 2-ma rez. w ataku dopiero pod koniec przestaje grać dla treningu i chce się zrehabilitować wobec publiki, ale zdobywa tylko 2 bramki mimo oblęgania Sp. w zamurowanej twierdzy jej pola karnego. Sędzia p. Kałuża. *(hl)*

19. X. Wawel — Wisła 2:1 (2:1)! Mistrz. kl. A. Niespodziewane zwycięstwo Wawelu nad mistrzowską drużyną okręgu, dzięki ambitnej i ofiarnej grze. Wawel z 2-ma rez., brakło mu bowiem Łopatki i Schwabenthana. Wisła w pełnym składzie grała tak chaotycznie i nerwowo, że nie można było poznać tej drużyny, zwłaszcza w I. połowie. Inna rzecz, że obie bramki Wawelu, to w pierwszym rzędzie zasługa bramkarza i po części też obrońców Wisły. Cała wogóle drużyna Wisły grała bardzo słabo, z wyjątkiem może Gierasa i Reymana. Bramkarz niepewny, obrońcy dużo słabsi, jak zwykle i do tego jeszcze Markiewicz uciekał się niepotrzebnie do gry foul. Wogóle gracz ten na kilku ostatnich zawodach grywa foul, niekarany zupełnie przez sędziów, którzy na jego grę patrzą przez palce, czem tembardziej mu ją ułatwiają. Pomoc słaba, tożsamo atak, dobrze kryty przez pomocników Wawelu. Wawel w defenzywie bardzo dobry. Odznaczają się zwłaszcza Seichter I, Hyla i wiele na przyszłość obiecujący prawy obrońca Jesionka. Napadowi brak zgrania, a zwłaszcza strzałów na bramkę.

Już w 1' uzyskuje Seichter II z centry Konckiego i z pomocą Kilińskiego 1. bramkę. Kowalski odwzajemnia się w 7' golem z centry Czulaka, też z wydatną pomocą Jakóbca, bramkarza Wawelu. Wawel, grający w tej połowie z wiatrem, często atakuje bramkę Wisły i uzyskuje przez Sołtysa z centry Konckieggo 2. bramkę, którą Kiliński, chcąc odbić, sam sobie wpakował. W II. połowie gry ma Wisła bezwzględną i przygniatającą przewagę. Wawel, zdaje się, zrezygnował już z uzyskania dalszych bramek, ściągnął do pomocy 2 napastników i skutecznie odpierał ataki Wisły, grającej już nerwowo. W tej fazie gry odznaczał się zwłaszcza Hyla, który tak zaszachował Adamka i Czulaka, że ci formalnie nie mogli dojść do głosu. W 38' Kowalski mógł wyrównać, gdyż stojąc sam przed bramką przeniósł piłkę ponad siatką. Wawel, który w tej połowie grał na czas, zrywa się w ostatnich minutach do ataku i omal nie uzyskał przez Wójcika (Wisła) 3-ciej bramki.

Sędziował p. Molkner. Widzów 1000.

B. B. S. V. — Olsza 1:0 (0:0). Niezasłużone zwycięstwo BBSV nad lepszą drużyną krak. BBSV bez Kramera. Napad robił wrażenie, jak gdyby każdy gracz na własną rękę chciał coś zrobić, lecz jakoś to nieszło. W napadzie posiada BBSV 2 starych rutyniarzy, Reichla i Pepi Stürmera, którzy są już jednak za starzy i należy im się dawno zasłużony odpoczynek. Skrajni pomocnicy, Liber i Gabryś, najlepsi z drużyny, środkowy Mączka był dziwnie słaby. W obronie były gracz Sturmu, Fröhlich, u którego widocznym jest brak treningu. Pförtner dobry i pracowity. Bramkarz Folga niemiał nic do roboty. Olsza posiada dobrze kombinujący atak, któremu jednak brak strzałów przed bramką. Pomoc i obrona stosunkowo dobra. Bramkarz Malczyk pokazał nam kilka razy doskonałą obronę bramki.

Pierwsza połowa przynosi grę wyrównaną, w której zwłaszcza odznacza się lewy pomocnik BBSV, Liber. W drugiej połowie zdobywa Reichel w zamieszaniu podbramkowem z odległości 16 metrów jedyną bramkę. Przy cokolwiek większem szczęściu mogła Olsza odnieść łatwe zwycięstwo.

Publiczności, z powodu równocześnie odbywających się zawodów Cracovii z Jutrzenką, bardzo mało.

Sędziował znakomicie p. Dr. Lustgarten. *(sr.)*.

Jeszcześmy nie ochłonęli z wrażenia przedpołudniowej klęski Wisły z Wawelem, która była dowodem, jak dobrą szkołą był defenzywny system gry Wisły na meczu z Cracovią (pod koniec, kiedy Wisła grała na czas) dla młodego Wawelu (fioletowi zastosowali po mistrzowsku „murowanie" i „granie na czas" w walce mistrzowskiej z mistrzem i umieli utrzymać zwycięstwo), — a już druga niespodzianka, jeszcze większa, czekała nas, klęska Cracovii z Jutrzenką.

Faworyci przegrali na całej linji.

Wawel rozwija się. Skonstatowaliśmy to, mimo jego uprzednich klęsk z Wisłą i Cracovią, właśnie w recenzjach z owych meczów. I spełniła się nasza przepowiednia, wróżąca dobrą przyszłość tej drużynie. Już ub. roku zdołał on pokonać Cracovię 1:0, a obecnie pobił Wisłę 2:1. Te dwa zwycięstwa stanowią świetlane punkty w historji tego młodego tow.

Ale i mecz Jutrzenka — Cracovia 1:0 (1:0). był dowodem, że i ta drużyna umie zatrzymać sukces, osiągnięty w walce ambitnej, tylko nie Cracovia, która prowadziła z Wisłą 2:0 i straciła punkty i mecz. Jak tylko Grünberg zdobył pięknego gola w lewy róg, straciła Crac. mimo przewagi panowanie nad sobą i nerwy odmówiły jej posłuszeństwa. Od tej chwili forma jej pogarszała się coraz bardziej i druga połowa przedstawiała już poziom gorzej niż drugoklasowy u obu drużyn.

Jutrzenka bez Offena i Alfusa, Cracovia bez Gintla z Chruścińskim na prawym łączniku. Jutrz. gra ambitnie. Ataki Crac. rozbijają się o jej dobrą obronę, szczególnie Holländra. W Jutrz. ataki prowadzi właściwie młody Pitzele, jedyny mądry gracz w ataku. Krumholz i Grünberg rwą naprzód i walczą, ale nie dają całości gry. Cikowski w najmarniejszej swej formie ułatwiał tylko zadanie atakowi Jutrz. Wogóle pomoc Crac. grała zupełnie bez rozumu, gdy tymczasem pomoc Jutrz. starała się unieruchomić skrzydła Crac., prowadzące właściwie atak. Trójka środkowa Crac. strasznie słaba. Nie szło z Chruścińskim, który ekspanzję swoją tracił na brutalnych atakach bramkarza, kłótniach ze swymi i przeciwnymi graczami, sędzią głównym i bocznym, aż został ku końcowi wraz z Holländrem wydalony z boiska. Drugi podobny egzemplarz to Steigler z Jutrz., który nie umie grać, ale umie rozbijać się i skutecznie przeszkadzać. Żal mi każdego gracza, który ma grać przeciw niemu, może mu się uprzykszyć życie na boisku. Każde zetknięcie się z nim to foul.

Bohaterem dnia był Meller w bramce Jutrz. Trzymał on wszystkie piłki bez wyjątku, nawet najtrudniejsze, najniemożliwsze. Nie można powiedzieć, by zwycięstwo J. było zasłużonem. Cracovia nietylko miała przewagę i gniotła Jutrz., ale miała tego szalonego pecha, że natrafiła właśnie na fenomenalnie dysponowanego Mellera, podczas gdy jej napastnicy stracili siłę nerwów i pod bramką, jak i w polu, zawodzili w precyzyjności i orjentacji, a defenzywa grała kompletnie nieproduktywnie. W tej formie Crac. była łatwą do pokonania.

Jutrz. udało się poraz drugi zwyciężyć Crac. w mistrz. Jak to się stało, że Jutrz. właśnie w tym roku, kiedy skład jej ulegał ciągłym zmianom, próbom, odmładzaniu i przestawianiu, uzyskała największe sukcesy tabelaryczne od początku uczestnictwa swego w mistrzostwie, pozostanie dla każdego tajemnicą walk punktowych. Jutrz. ma wszelkie szanse utrzymania się na 2-giem miejscu. I już ten sam fakt jest dla Czac., zepchniętej poraz drugi ze szczytu tabeli, wielką klęską, dla Jutrz. wielkim zaszczytem.

Jedna rzecz tylko była charakterystyczna. Oto ultra-szowiniści i patrjoci z Wisły, którzy z takiem oburzeniem walczą z Crac. za to, że ma ona w swem łonie 2 graczy Żydów (nawiasem mówiąc internacjonałów), że nie jest „czysto polską“ drużyną, którego to terminu oni używają, ci czysto-polscy sportsmeni urządzali na trybunie gremialne chóry za zwycięstwem żydowskiej w całości Jutrzenki. Sam fakt demonstracyjnej chęci, aby w dniu ich klęski z Wawelem i Cracovia przegrała, nie byłby wcale niezrozumiałym, owszem tabelarycznie nawet wytłumaczonym, ale „rozwojowcom“ i „monopolistom“ antyżydowskim w sporcie czyż wypada się tak blamować w „serdecznem“ popierania żyd. drużyny „angażować“ się w „sympatjach demonstracyjnych“ przeciw barwom biało-czerwonym? Jeśli podnosimy to znamienne zachowanie się Wisły, to nie, abyśmy mieli coś przeciw sympatjom dla jakiejkolwiek drużyny. Chcemy tylko wykazać fałsz patrjotyzmu rzekomego, zdemaskować humbuk antyżydowski Wisły i udowodnić, że gdzie nagi „interes“ punktowy i konkurencyjny tego wymaga, tam wszystko idzie w kąt i prawdziwe oblicze wyłazi, jak szydło z worka.

Sędziował p. Rosenfeld z Bielska, dobrze. Niemiał on trudnego zadania w prowadzeniu samej gry, z trudem jednak przyszło mu utrzymać w karbach wyprowadzonych z równowagi graczy i bardziej jeszcze nerwowych kibiców galeryjnych, z których jeden nawet wpadł na boisko, aby go czynnie znieważyć. (*hl.*)

Mistrz. kl. C. Hakoah — Orlęta 0:0. Sędzia p. Mateles. Po tym meczu napadli gracze i stronnicy Orląt na sędziego i graczy Hak. Sędzia musiał się ratować ucieczką przez okno ze szatni. Kilku graczy Hak. zostało pobitych do krwi tak, że musiało się nimi zająć pogotowie ratunkowe. Policja doprowadziła 3 graczy Orląt i sekretarza Kaczmarskiego do komisarjatu, gdzie spisano protokół z całego zajścia. (Przypuszczamy, że KZOPN zrobi porządek z tym klubem. – Red.). Garbarnia — Meteor 4:0. Sędzia p. Mund jun. Polonia — Jehuda 4:0. Sędzia p. Friedman. Błękitni — Dror 5:1.

Zawody tow. Legja — Jutrzenka II. 2:0. Legja pokazała na tym meczu piękną i ambitną grę. Orkan — Krowodrza 1:1. Gewira — Hasmonea 3:2. W ostatniej minucie uzyskuje Gew. zwycięską bramkę z karnego. Legja II. — Hasmonea II. 1:0. Sędzia p. Braus. Jehuda — Bar-Kochba 1:1. Samson — Kościuszko 1:0. K. technicznie lepszy, S. uzyskał bramkę z karnego. Sędzia p. Braus. Amatorzy sen. — Adrja sen. 2:1. Legja — Stella 1:0. Kadimah — Samson 2:1. *j-b.*

Praga. 19. X. Slavia — DFC 3:1 (3:1)!! — Meteor Vin. — Praga VII 4:3, Sparta (Praga) — Sparta Kosir 4:0, Nuselsky — Victoria Vinohr. 2:0, AFK Vrsovice — Cechoslovan Kosir 4:0 (puhar), Victoria Žižkov — Cechie Karlin 7:2.

Wiedeń. 19. X. I liga. Simmering — Admira 3:0 (0:0), Amatorzy — Hakoah 1:0 (1:0), Wacker — Rapid 2:1 (2:1), Sportklub — Rudolfshügel 3:1 (2:1). II liga. WAF — Nicholson 3:1, FAC — Hertha 1:1, Bewegungsspieler — Vorwärts 1:1, International — Germania 0:0.

Budapeszt. 19. X. MTK — FTC 11:2 (4:1)!! VAC — PCAC 1:1, Kispesti — Zuglo 1:0, BTC — UTE 0:0, Törekves — Nemzeti 0:1, III Obw. — Vasas 0:0.

Mor. Ostrawa. SK Mor. Ostr. — Meteor VIII (Praga) 4:2 (1:2). W ostatnich 2 min. zdobywają miejscowi 2 zwycięskie bramki.

Berno. SK Židenice — DSV (Opawa) 2:2 (1:1), Blue Star — Mor. Slavia 2:2 (1:1), Br. Sp. Kl. — Br. T. V. 1:1 (0:).

Jutrzenka gra 26. bm. z **Wawelem** na boisku Makkabi zawody o mistrzostwo klasy A.

Wisła — Olsza grają 26. bm. o mistrzostwo na boisku Wisły.

Senzacjami ubiegłej niedzieli były klęski D. F. C. ze Slavią, F. T. C. z M. T. K., Admiry ze Simmeringiem, Hakoahu z Amatorami, Rapidu z Wackerem, Cracovii z Jutrzenką, Wisły z Wawelem.

Tydzień lekko-atletyczny.

PZLA. contra AZS., czyli co z tego wyniknie. — O dziwnych praktykach PZLA słów kilka. — Cross-Country i pięciobój.

Sławetny zatarg między PZLA, a AZS, zakończył się narazie tragicznie. 10-ciomiesięczna dyskwalifikacja najpotężniejszego klubu l. a. w Polsce jest kwestją zbyt poważną, by przejść nad nią do porządku dziennego. Nie będziemy wnikali, czy ze względów formalnych taka dyskwalifikcja mogła mieć miejsce (bo ze statutu i uchwał Związku, stanowiących istny galimatjas, różne wnioski wyprowadzić można). AZS zawinił, musi ponieść karę, a PZLA bronić swego prestige'u.

Spójrzmy jednak, jakie szkody wyrządzi ta uchwała, o ile utrzyma się w mocy (a że nie utrzyma się, nie wątpimy ani na chwilę). AZS, który walnie się przyczynił do obecnego stanu l. a., którego zawodnicy tak zaszczytnie bronili barw polskich na imprezach międzynarodowych, zostaje wyrzucony poza obręb życia sportowego na przeciąg 10 miesięcy. Jak będą tedy wyglądały mistrzostwa WOZLA, wszechpolskie, jak będą wyglązały wszelkie imprezy l. a. w Polsce, zakrojone na szerszą miarę. A jak będzie się przedstawiała ekipa polska na ewentualne zawody międzynarodowe? Że dyskwalikacja AZS-u oznacza letarg lekkiej atletyki w Polsce na rok 1925 co poważnie odbić się może na rozwoju tego najpiękniejszego sportu, w to PZLA nie wnika.

Dla każdego logicznie myślącego człowieka jasnem jest, że PZLA uchwałą swą nietyle dotknął AZS, ile cały świat lekko-atletyczny w Polsce. Przeholowano wogóle grubo. O ile dyskwalifikacja kierownictwa sekcji jest zasłużoną (statut PZLA takiej kary jednak nie przewiduje), o tyle inne punkty nastręczają refleksje. Pomijając już horrendalny 10 miesięczny termin, cóż za sens stanowi dyskwalifikacja całej sekcji? Czyż na karę zasłużyli juniorowie, sekcja kobieca, lub ci, którzy na zawodach w Rydze udziału nie brali?

Toteż rzeczą niezbędną jest rewizja tej uchwały i złagodzenie kary, na którą AZS zasłużył, acz nie w takim stopniu. Tę opinję podziela zresztą cała sportowa Polska, czego dowodem jest walne zebranie WOZLA, które wystąpiło w obronie interesów lekkiej atletyki swego okręgu, jak i całej Polski, polecając Zarządowi zainterwenjowanie w PZLA łącznie ze sprawą AZS-u.

Niemniej smutne refleksje nasuwają się o działalności organizacyjnej PZLA. Ileż to razy miałem sposobność atakować niezaradność tej instytucji. Sytuacja zmienia się, ale na... gorsze.

Dowodem tego doroczny bieg na przełaj. O biegu tym w Warszawie wiedziała nieliczna garstka osób, stojąca bliżej sfer oficjalnych. Ani jednej wzmianki w pismach sportowych, lub codziennych, słowem „głucho wszędzie", pusto też było na starcie i trasie biegu. Tak się popularyzuje u nas lekką atletykę, a później narzeka na obojętność społeczeństwa!

Zbytecznem jest dowodzić, że narodowe cross-country na Zachodzie jest momentem arcyważnym, w Anglji cross stanowi „derby" lekko atletyczne, a sfery sportowe z biciem serca oczekują walki najlepszych crossmanów Bo też cross jest jedynym biegiem w swoim rodzaju. Obrazowo wyraża się o nim von Halt: „Jeśli bieg jest koroną wszelakich ćwiczeń sportowych, cross jest jej najpiękniejszym kamieniem".

Toteż zupełnie niesłuszną i zbyt pochopną była uchwała IAAF, rugująca najpiękniejszy z biegów z programu olimpijskiego. Że w tej konkurencji zdarzyły się na Olimpjadzie pożałowania godne wypadki porażenia słonecznego, wina to wszak... promieni słonecznych, prażących do 50° C., no i organizacji. Ale na naszym świecie tak już się dzieje, że silniejszy ma rację. Zamiast organizatorom wystawić świadectwo ubóstwa, usunęła IAAF cross z programu.

Ale przejdźmy do naszego biegu... Obraz nędzy i rozpaczy... Trasa w przeddzień (!) nikomu nieznana, dopiero gdy zawodnicy zbierają się przy siedzibie PZLA, dowiadujemy się z ust oficjalnych: „że tam... w Henrykowie", a na dalsze indagacje, „jakoś tam będzie"...

Trasa biegu, wynosząca 8300 m. (za dokładność nie ręczę), prowadziła przez ładne okolice, wywołujące sielskie nastroje. Cóż z tego, skoro zawodnicy nie wiedzieli, gdzie biegać, a sam bieg obfitował w zgoła niesielskie momenty. Zawodnikom miał towarzyszyć konny oddział Sokołów, który obierał jednak drogę według swego, lub końskiego widzimisię, czego rezultatem było, że niektórzy zawodnicy, między innymi zwycięzca Szelestowski, nadrobili niepotrzebnie kilkaset metrów!

Zgrozą przejmuje następujący fakt: Centkiewicz, utalentowany stayer Varsovii, zwichnął podczas biegu nogę i został na polu samotny, bezradny, nie znajdując znikąd pomocy. O zwichniętej nodze zmuszony był dotrzeć do szosy, skąd zabrał go jakiś przygodny automobil.

Co się tyczy wyniku podnieść należy zwycięstwo Krakowa (Wisły). Cześć Krakowowi, że w dzisiejszej gorączce piłkarskiej nie zaniedbuje lekkiej atletyki, owszem czyni kolosalne postępy. Gromadne zwycięstwa Krakowa w mistrzostwach Polski (skok w dal — Cracovia, 10 km. Wisła) i obecne zwycięstwo w crossie, to pierwsze przejawy decentralizacji lekkiej atletyki.

Indywidualny wynik następujący: 1) Szelestowski (Pol.) 34'22'2", Ziffer (Wisła), 3) Wituch (Warsz.), 4) Sałek, 5) Dobrzański (Wisła), 6) Łukaszewicz (Pol). Drużynowo: 1) Wisła 11 pkt., 1) Polonia 14 pkt. Szelestowski przerwał taśmę w doskonałej formie, Łukaszewicz okazuje się natomiast nie najlepszym crossmanem.

Jak widzimy PZLA przez cały ciąg swego istnienia nie może się poszczycić ani jedną udaną imprezą pod względem organizacyjnym. Smutne tedy tłoczą się myśli na temat maratonu, mającego się odbyć dnia 2 listopada. Obym był fałszywym prorokiem!...

Tegoż samego dnia odbywał się w Parku Sobieskiego pięciobój, o którym publiczność sport. była jeszcze mniej poinformowaną. Przedstawiał się pięciobój szaro i bezbarwnie z powodu braku najlepszych pentatlonistów: Piątkowskiego i Cejzika. Zwycięstwo przypadło Rejowi (AZS). Wyczyny jego: 200 m. 25 s., 1500 m. 4:47'4, oszczep 32.42, dysk 30.75, skok w dal 569 cm., w sumie zaś 2493.37 pkt. Rębowski (ŁKS) wysunął się na drugie miejsce. Zawodnikowi temu, bardzo pracowitemu i wyróżniającemu się wielką ambicją, wróżymy przyszłość w karjerze lekko-atletycznej.

Warszawa. 15. X. 1924. *Józef Rakower.*

Jentys (Sparta, Wilno) osiągnął na zawodach międzyszkolnych w biegu na 800 metrów wynik lepszy od rekordu polskiego 1:59.9".

Zawody o mistrzostwo szkół średnich we Wilnie odbyły się 9., 10, 11. i 12. b. m.

MAC. wysyła z końcem bież. mies. 6 swych lekkoatletów do Włoch.

Kolarstwo i Automobilizm.

Berlińska wystawa automobilowa odbędzie się delinitywnie 5—14. XII. br.

Kolizja między ADAC a Niem. Zw. Motoc. została już usunięta.

Na mityngu motocykl. w Hannoverze 28. IX. startowało wobec 12.000 widzów wielu I-klas. włoskich i duńskich jeźdźców. Bieg narodów Niemcy—Danja—Włochy na 20 km. wygrał Hansen (Danja) na Douglasie w 12'27", 2) Rosenbaum (Niemcy) 2 m. w tyle na NSU, 3) Vertua (Włochy) na Maffeisie 140 m. w tyle.

Brunier (Francja) poprawił 5 bm. rekord światowy na 20 km. uzyskany 2. bm. przez Vanderstuyfta (Belgja) w 11'22'3" (Vanderstuyft 11'26'6").

W wyścigach o złote koło w Hernals (Wiedeń) zwyciężył Franz Kaleta (2×25 km.) w 29'33'2".

Parry Thomas uzyskał w nowym autodromie Limas-Montlhery koło Paryża szybkość godzinną 214 km.

Mistrzostwa świata 1925 r. odbędą się w stadjonie w Amsterdamie.

Wielka nagroda Europy w biegu automobili odbędzie się w r. 1925 w Belgji koło Ostendy.

Brunier (Francja) poprawił znacznie rekordy światowe od 10 do 30 km. za prow. mot. i pobił tem rekordy Vanderstuyfta. Nowe czasy jego są: 10 km. 5'55'4", 20 km. 11'11", 30 km. 16'24'2". Czas ostatni odpowiada przeciętnie na godz. 109'733 km.

Austr. mistrz. związkowe w jeździe drużynowej na 100 km. wygrała drużyna RC Erdberger Tourenfahrer w czasie rekord. 3:31'29'1", 2) Hellas, 2) Kornblume.

Mistrzostwa Austrji na torze w Hernals zdobył Witschke w klasie zawodowców, Schaffer w klasie amatorów.

W wyścigach autom. Schwabenberga uzyskał najlepszy czas dnia Salzer na Mercedesie z kompresorem. Jednak rekord Rützlera (Steyers) został niepokonany. Hr. Kinsky (Steyer) zdobył najlepszy czas ze wszystkich wozów turyst. i nowy rekord w klasie wozów turyst. Dr. Feledy (Sunbeam) zdobył najlepszy czas dla amatorów i nowy rekord tych kategorji.

Sekcja kol. Makkabi (Kraków) urządza 2. XI. br. o godz. 10 rano wyścigi kol. na szosie mogilańskiej z nast. programem: 1) Bieg otwarcia 6 km., 2) nowicjuszy 5 km., 3) mistrzostwo klubu 10 km., 4) gości 6 km., 5) ogólny 10 km., 6) motorów 25 km., 7) powolny 100 mtr. Wpisy przyjmuje referent kolarski „Tygodnika Sportowego" w redakcji tegoż przy ul. Zielonej 7., za opłatą 5 Zł. do wszystkich biegów. Rozdanie nagród nastąpi zaraz po biegach na miejscu.

Hiszpańskie Grand Prix. Segrave zwyciężył na Sunbeamie. Mercedes odpadł. Alzga (Sunbeam) doznął na treningu ciężkich kontuzji. Lee Guiness doznał w czasie wyścigów upadku.

Kryterjum asów, 27 i pół rundy szosowej (100 km.) na torze hippicznym w Longchamps przy 300.000 widowni, wygrał Van Hevel (Belgja) w 2:12'30" (rek. francuski), 2) H. Suter (Zurych), 3) H. Pelissier, 4) Van Kempen, 5) Fr. Pelisier 6) Vermandel.

Piet van Kempen (Hol.), specjalista w konkurencjach kilkudniowych, ma zamiar w nadchodzącym sezonie zimowym startować do 5-ciu 6-ciodniowych wyścigów. Za partnera wybrał sobie Debaetsa (Belgja), z którym startuje w 6 dn. wyścigach w Genewie i Brukseli. W Paryżu będzie jego partnerem Sòres.

Wedle angielskich pism fachowych nie nastąpią w konstrukcji automobilów w r. 1925 żadne szczególne zmiany.

W Ameryce jest wprawdzie ogromny popyt na zamknięte automobile, fabryki jednak stwierdzają jeszcze ciągle, że 50% produkowanych wozów należy do typu otwartych.

W mityngu w San Sebastjan o Grand Prix zwyciężył Segrave (Sunbeam) 6:1'19", (przec. 103'164 km. na godz.), 2) Constantini (Bugatti), 3) Morel (Delage), 4) Divo (Delaga), 5) Vizcaya (Bugatti), 6) Chassaque (Bugatti).

Międzynarodowy kalendarz sportowy automob. na rok 1925 zostanie 31 bm. w Paryżu przez związek międzynar. klubów automb. ustalony.

Wyścig szosowy Stuttgart — Monachjum 230 km. wygrał na 16 jeźdźców przy bardzo wielkiej niepogodzie Reitberger (Gerolzhofen) w 8:43'20".

Rosellen doznał na wyścigach w Magdeburgu w czasie biegu 1-dnogodz. defektu koła, w następstwie ciężkiego upadku i wstrząsu mózgu. Przedtem wygrał on bieg 10 km. Zwycięzcą został Weiss (63'2 km.) przed Guignardem i Thomasem. Wyścig główny wygrał Schrage, Rudel

Na 6 dniowe wyścigi w Chicago i New Yorku zaangażowani zostali następ. jeźdźcy europejscy: Egg, Stockelpuck, Goossens, Giorgetti, Azzini, Nefati, Demyter, Dewolf. Pertraktuje się z Bellonim, Van Kempenem, Hevelem.

Wielką nagrodę w Treptow 1) Lewanow po zaciętej walce (63'460 km. w 1 godz.), 2) Weiss 110 cm w tyle, 3) Krupkat, 4) Guignard. Bieg sprinterski wygrał Hahn i Schwab.

Oszmella — Schorn zdobyli 1½-godz. wyścig w Kolonji (54'800 km., 2) Bracia Krewes. Bieg główny wygrał Galwaing po ciężkiej walce na finiszu, 2) Oszmella, 3) Rossbach.

Wielką nagrodę sprinterską Śląska we Wrocławiu zdobył Lorenz po 6 biegach 36 pkt., 2) Rütt, 3) Stabe, 4) Boegard (Hol.). Bieg 20 km. wygrał Lejour (Francja) w 18'17", 2) Thomas. Bieg 1-godzinny 1) Piet Dickentmann (Hol.) 66'200 km., 2) Wegmann (Szwajc.), 3) Lejour, 4) Schubert.

W Erfurcie najlepszym jeźdźcem był Junghams (Chemnitz). Wygrał on 3 biegi (20, 30, 50 km.) w pięknym stylu przed Bordonim (Włochy).

W Elberfeldzie otworzono nowy tor kol. W biegu 1-godz. za motor. 1) Saldow 85'080 km., 2) Bauer, 3) Wittig, 4) Rosellen. W biegu amat. pobił Zuchetti Granego.

Mistrzostwo Saksonji na 50 km. (czwórki druż.) koło Drezna. 1) Wanderfalke (Drezno) w 1:27'26", 2) Tornado (Lipsk) mistrz z 1923 r. w 1:30'49".

Bieg drużynowy 100 km. na torze w Norymberdze wygrała para Huschke—Kohl (2:21'35"), 2) Michael—Nörenberg.

Wielka nagroda automob. Włoch. 12 wozów wyścigowych na starcie. Alfa Romeo zwycięża. Mercedes bez miejsca. Katastrofalna śmierć Polaka, hr. Zborowskiego. Monza 19 bm. Sztreka wynosi 800 km. (80 rund po 10 km.)! Na 12 wozów 4 Mercedesy i 4 Alfa Romeo. Olbrzymia ilość widzów. Niespodziewane rezultaty. — 1) Ascari (Alfa Romeo) 5:2'15". Przeciętna szybkość 159 km. na godzinę (ub. roku 146'5 km.). 2) Wagner (Alfa Romeo) 5:18'05". 3) Campari (Alfa Romeo) 5:21'5". 4) Minoja (Alfa Romeo) 5:21'45". Po ukończeniu biegu przez Campariego został w 67 rundzie hr. Zborowski (na Mercedesie) na najciaśniejszej krzywiźnie koło Lessno wyrzucony w pełnej jeździe z drogi. Zborowski usiłował wóz skierować na drogę, ale wyrzucony został z niego i uderzył czaszką o drzewo. W drodze do szpitala zmarł. Mechanik jego doznał tylko lekkich kontuzji.

Wiadomości sportowe.

Prasa sosnowiecka atakuje w niebywały sposób p. Dra Lustgartena z okazji meczu Sosnowiec—Makkabi. Złodziej zwykle woła: „łapaj złodzieja“.

Hasmonea—Polonja (Przemyśl) grają 26. bm. o mistrzostwo w Przemyślu.

Pogoń—Lechja grają 26. bm o mistrzostwo kl. A.

Poprzedni „Przegląd Sportowy“ zamieścił komunikat Wydziału Spr. Sędz. telefonem (?!), że tenże „zawiesza się“ w swych czynnościach aż do rozstrzygnięcia jego afery przez zarząd P. Z. P. N. Jest to bardzo ciekawy komunikat. W. S. S. nie może się sam zawieszać?! O ile wiemy wdrożył P. Z. P. N. dochodzenia w sprawie dotychczasowej działalności W. S. S., zanulował dotychczasowe uchwały, sprzeczne z przepisami statutu i kompetencją W. S. S., a nadto major Szkolnikowski złożył pono mandat W. S. S. Krążą też niesprawdzone pogłoski, iż wspomniany powyżej komunikat nie wyszedł oficjalnie z łona W. S. S. i że redakcja „Przegl. Sport.“ padła ofiarą telefonicznej mistyfikacji.

Markiewicz (Wisła), **Chruściński** (Cracovia) i **Steigler** (Jutrzenka) odznaczyli się 19. bm. na meczach mistrzowskich niezwykłą brutalnością.

Forma Cracovii i Wisły na meczu z Jutrzenką i Wawelem była zastraszającą. Zdenerwowanie i gra defenzywna przeciwników uniemożliwiła im jakąkolwiek planową akcję.

Szczęście Jutrzenki w tegorocznych mistrzostwach jest nadzwyczajnem.

Staliński wzgl. Spojda z Warty poznańskiej mają się przenieść do Pogoni lwowskiej.

Schlosser, trener Wisły, ma pono objąć trening Hasmonei lwowskiej z wiosną 1925 r. Inni powiadają, że **Biro** przenosi się z Poznania do Lwowa.

Major Szkolnikowski, jak krążą wieści, podał się do dymisji. (Nareszcie!). Krok p. Szkolnikowskiego spotkał się w sferach sportowych z ogólnem uznaniem i zadowoleniem. Jest to jego pierwszy rozważny czyn. A cóż z p. Ziemiańskim, kiedy ten już nareszcie złoży swój mandat, którego tylko nadużywał? Jak więc widzimy, to tylko silnej ręce prezesa P. Z. P. N-u, p. Dr. Cetnarowskiego, można zawdzięczyć, że nareszcie nastanie porządek w W. S. S. Prezes Dr. Cetnarowski postawił w tej sprawie, jak słyszymy, kwestję votum ufności.

W. S. S. w oświetleniu prasy warszawskiej. „Gazeta Warszawska“ zamieszcza o W. S. S. następującą wzmiankę: „Instytucja ta, która w założeniu powinna reprezentować grono ludzi specjalnie kwalifikowanych, stojących swą fachową wiedzą na usługach sportu piłkarskiego, jest niestety i tylko ekspozyturą jednego z klubów krakowskich. Nic też dziwnego, że zarządzenia W. S. S., obsadzonego drogą „klucza wyborczego“ na Walnem Zgromadzeniu P. Z. P. N., nie mają prawie nigdy logicznego uzasadnienia, a zawsze wskazują tak zwaną „manję wielkości“ swych autorów“. I stolica poznała się na machinacjach W. S. S. Komentarze zbyteczne.

Okręg czeski Związku Czesk. Futb. wybrał nowych ludzi do swego zarządu. Rudolf Hencl, długoletni kierownik Vikt. Žižkov, został teraz żupanem (przewodn.) i zajął miejsce Bezecny'ego i Fanty. Było to zwycięstwo opozycji, zwycięstwo Sparty przeciw Slavii, która poza rewizorem nikogo do zarządu nie wysłała. A i ten składa swój mandat. Czynność swą rozpoczął nowy zarząd od generalnej amnestji. Byłym reprezentantom w związku państwowym wyrażono votum nieufności.

Bracia Konradzi i Schaffer pozostają nadal u Amatorów wiedeńskich. Konflikt został załatwiony.

P. Z. P. N. zatwierdził uchwały K. Z. O. P. N-u w sprawie W. S. S. z małemi zmianami, przeprowadzonemi jedynie w tym celu, aby nie kompromitować już zupełnie W. S. S. Przez zatwierdzenie uchwał, K. Z. O. P. N-u wyraził P. Z. P. N. niejako votum nieufności W. S. S., który siłą faktu powinien już teraz ustąpić. Jak dalej słyszymy, wszystkie uchwały, przez W. S. S. powzięte, są nieprawomocne, gdyż powzięte były tylko przez pp. Szkolnikowskiego i Ziemiańskiego bez wiedzy p. Rutkowskiego.

Zawody zapaśnicze i bokserskie „Makkabi“ w Krakowie. Młode, bo zaledwie jeden sezon istniejące sekcje zapaśnicza i bokserska Makkabi, zdecydowały się w pełni sezonu piłkarskiego na urządzenie samoistnej imprezy w postaci zawodów o mistrzostwo klubowe, które nie zawiodły pokładanych nadziei, zarówno pod względem sportowym, jakoteż i frekwencji publiczności. Bo pocieszającym objawem jest to, iż zawody te, mało reklamowane, zdołały przyciągnąć przeszło 500 osób, obserwujących z napięciem każde spotkanie. Pod względem sportowym zareprezentowali się tak boksery, jak i zapaśnicy, nader dodatnio, co jest zasługą p. Fallka, kierownika sekcji bokserskiej i pp. Tanza sen. i Pawlikowskiego, kierownika i trenera sekcji zapaśniczej. Wśród szeregu zawodników wybijali się Lazar i Żarnowiecki, technicznie bardzo wysoko stojący, z bokserów lekko atleta Kornfeld, Fallek i Neulinger. Szczególnie pierwsi są na ringu przez cały czas spotkania w ofenzywie, walcząc efektownie, a zarazem skutecznie, dysponując celnemi i silnemi uderzeniami. Walki zapaśnicze dały następujące wyniki: Po starciach eliminacyjnych, spotkanie o 1. i 2. miejsce: Fromowicz—Lazar. Zwycięża Lazar w 2 min. Spotkanie o 3. miejsce: Tanz jun.— Żarnowiecki. Zwycięża na punkty technicznie lepszy Żarnowiecki. W boksie zwycięża Tanz nad Hoffmannem, bijąc go w 3. starciu k. o., oraz Kornfeld Habera na punkty. W spotkaniu o mistrzostwo klubowe zwycięstwo przypadło Fallkowi nieznaczną różnicą punktów przed Neulingerem. Funkcję sędziów spełniali pp. Al. Choczner, Tanz sen. i Greschler. Walki na ringu prowadzili pp. Flaumenhaft i Pawlikowski. *W. Gr.*

Konflikt włosko-węgierski jest już na dobrej drodze do załagodzenia. Włoski Związek zawiadomił Związek Węgierski, że tylko takich węgierskich graczy pozwoli przyjąć swoim towarzystwom, którzy nie brali udziału w mistrzostwach tego sezonu, zresztą jednak trwają Włochy przy swem pierwotnem stanowisku, udzielania pozwolenia gry wszystkim graczom zagranicznym bez żadnego zapytania. Daje to nadzieję, że uciekinierzy z Törekvesu, a przedewszystkiem Urik i Kautsky, powrócą do Budapesztu.

Walki byków, jakie mają się odbyć na placu F. T. C. w Budapeszcie, jeszcze nie zostały przez władze zatwierdzone. Boisko jednak F. T. C. nie będzie już może w tym roku mogło być użyte do gier, ponieważ konieczne adaptacje uczyniły teren na długi czas niezdatnym do gry. Skutkiem tego na boisku M. T. K. odbywają się co tydzień aż 3 mecze po kolei.

Następujący sędziowie wiedeńscy przydzieleni zostali do I. klasy: Braun, Grünbaum, Paul, Haberleitner, Kaulich, Kienzl, Komar, Miesz, Neubauer, Plhak, Präger, Retschury, Wancura, Wagner, Werner, Pressler, Kaufmann, Ganger, Krejcy, Mantler i Schebek. Nadto do czasowego użytku Meisl, Schmieger, Schönecker i Seemann.

UWAGA: Podpis kliszy na str. 9. zamieniony został przez pomyłkę z podpisem kliszy na str. 16.



Z meczu Wisła — Cracovia 4:2. Moment tuż przed „samobójczą" bramką Strycharza, 1-szą dla Wisły. Chaos w szeregach defeyzywy Cracovii przy stanie 2:0 dla Crac. (Fryc, Zastawniak, Gieras, Czulak, Reyman, Strycharz, Pychowski, Kowalski, Cikowski). Fot. Periy.

Konflikt prawny K. Z. O. P. N. z P. Z. P. N-em.

Nietylko ustawodawstwo w Związku naszym, ale i system funkcjonowania naszych władz sportowych, bardzo, a bardzo szwankują. Najistotniejszym warunkiem sprawnego funkcjonowania każdego zorganizowanego organizmu zbiorowego jest przedewszystkiem prawne unormowanie zakresu działania każdej władzy takiego ciała zbiorowego. Na cóż nam przydadzą się przepisy i statuty, na cóż mamy tworzyć władze sportowe, niższe i wyższe i wkońcu najwyższe, jeśli te władze kłócą się między sobą o kompetencję i jedna drugiej włazi w drogę.

Na powyższem tle wybuchł konflikt, wymieniony w nagłówku a właściwie konflikt pomiędzy KZOPN-em, a Wydział. Spraw Sędz. PZPN, polegający na tem, że KZOPN wstrzymał wykonanie uchwał i poleceń W. S. S. odnośnie do swego własnego Kollegjum Sędz. z powodu przekroczenia przez WSS kompetencji statutowej i przywłaszczenia sobie władzy, której nie posiada. Spór ten ma być rozstrzygniętym przez Zarząd PZPN-u, a może przyjdzie nawet przed forum Walnego Zgromadzenia.

Punkty sporne są następujące:

Zarząd KZOPN ustanowił lekarza Krak. K. S. i nakazał sędziom swego okręgu poddać się badaniu lekarskiemu. Wykonanie tej uchwały polecił K. S. Ponieważ nakazowi temu nie poddało się kikunastu sędziów, pomiędzy którymi świeciło przykładem niekarności dwóch członków W. S. S., przeto polecił KZOPN sędziów tych zawiesić w swoich czynnościach, aż do wykonania swej uchwały.

Uchwała ta nie może podlegać żadnemu prawnemu zaczepieniu. Kollegja Sędz. posiadają autonomję, unormowaną regulaminami, jednakowoż nie są samodzielną, odrębną władzą, jak np. ZOPN, lub PZPN, lecz są jedynie autonomicznymi Wydziałami swoich ZOPN-ów. W zakresie swojej autonomji podlegają swoim plenarnym zebraniom, poza tą autonomją podlegają ZOPN-om i ich walnym zebraniom. Nakaz poddania się badaniu lekarskiemu nie narusza w niczem autonomji K. S., gdyż nie wkracza w czynności i funkcje sędziowskie, lecz jest wypływem zwierzchniczej władzy KZOPN i winien być przez podwładne sobie Kollegjum bezwzględnie wykonany.

Otóż W. S. S. nie zadał sobie nawet trudu przeczytania w komunikacie oficjalnym, że nakaz ów wydał KZOPN, a nie KS., zniósł ten nakaz i uchwałę KZOPN u i udzielił KS. nagany. Dowodzi to karygodnego wprost niedbalstwa i załatwiania spraw na kolanie, przy herbatce u Bisanza.

Ale nietylko o tę nieformalność chodzi. Przypuśćmy, że nakaz taki wydałoby KS. Czyż nie wolno Wydziałowi KS. nakazać swoim sędziom, by poddali się badaniu lekarskiemu? Wolno mu badać i oceniać umiejętność sędziów, ich moralne i obywatelskie kwalifikacje, a tylko od oceny ich fizycznej kondycji wara? Dlaczego? Jaka tu rozumna i logiczna tego przyczyna?

Pozatem zapomina WSS. o tem, że Kollegja Sędziowskie wogóle mu nie podlegają. O uprawnieniach WSS. mówi jeden jedyny przepis § 12 statutu PZPN-u. Jest w nim mowa o tem, że WSS. obsadza zawody zagraniczne i międzyokręgowe i ma prawo karania sędziów (nie Kollegjów Sędz.) tylko w związku wydanymi przez siebie zarządzeniami, a więc odnośnie do prowadzenia zawodów. Kollegja Sędz. podlegają tylko swojej władzy okręgowej, która za nie odpowiedzialną jest przed zarządem PZPN-u. Żadne bezpośrednie prawo karania, czy nakazywania czegoś Kollegjom Sędz. WSS. nie przysługuje. Do czegóż to dojdzie, jeżeli nasze władze sportowe nie zadadzą sobie nawet trudu przeczytania statutu i poznania swoich uprawnień? Powstanie bałagan, staniemy się jakimś niezorganizowanym zlepkiem anarchistycznym, a nie karnym, zorganizowanym Związkiem.

Dalszą kwestją sporną było zawieszenie przez WSS jednego z sędziów w związku z prowadzeniem przez niego zawodów dwóch drużyn jednego okręgu. Członkowie W. S. S. rozumują w ten sposób: Ponieważ przysługuje nam prawo zatwierdzania legitymacji sędziowskich, przeto możemy także sędziów zawieszać. Przyznać trzeba, że rozumowanie to nie jest pozbawionem pewnej dozy logiki. Jest w niem logika, podobna do dedukcji, że należałoby za popełnioną przez kogoś kradzież karać żyjących pradziadów złodzieja, gdyż gdyby oni nie wydali na świat dziadów, dziadowie ojców, a ojcowie syna, który jest złodziejem, nie zaszedłby ów wypadek kradzieży.

Interpretacja niejasnych przepisów nie jest identyczna z ich naciąganiem. Interpretacja — to nie filozofja, nie polot wyobraźni, fantazji, lecz rozumowanie ścisłe, oparte nietylko na niejasnym przepisie, który się interpretuje, ale na wszystkich odnośnych przepisach, na całokształcie danej ustawy, czy statutu.

Otóż § 12 statutu PZPN-u powiada, że WSS. zatwierdza legitymacje sędziowskie, natomiast skreślanie sędziów z listy przysługuje Zarządowi PZPN. na wniosek WSS. Wynika z tego, że prawo zatwierdzania legitymacji przez WSS ma tylko charakter formalny, ewidencyjny. Legitymacje, zatwierdzone przez WSS., uprawniają sędziów do prowadzenia zawodów w całej Polsce, nadają prawo wolnego wstępu na wszystkie boiska, podległe Związkowi itp. Z chwilą wystawienia legitymacji los jej leży już wyłącznie w rękach KS., lub Zarządu PZPN-u. WSS na legitymację sędziowską niema już więcej żadnego wpływu. O zawieszeniu sędziego statut wogóle nie mówi, a jeśli to ma być środek prewencyjny, prowadzący do ewentualnego skreślenia sędziego z listy, to prawo to przysługuje Zarządowi PZPN. i on jedynie mógłby w sprawie tej decydować!

Wkońcu wreszcie nadmienię, że zawieszono sędziego w związku z prowadzeniem zawodów lokalnych. Cóż to WSS obchodzi? Czy mógłby np. Wydz. Gier i Dysc. PZPN. ukarać gracza Wisły za grę foul na zawodach Cracovii z Wisłą w Krakowie, wychodząc z założenia, że jest władzą wyższą od Wydz. Gier i Dysc. KZOPN? Czy mógłby ktoś pretensję swoją w kwocie 50 złotych, jaką komuś pożyczył, zaskarżyć zamiast do sądu powiatowego wprost do Ministra Sprawiedliwości, jako zwierzchnika wszystkich sądów?

Jeżeli istnieją władze wyższe i niższe, to owe władze wyższe mają określoną kompetencję, uwzględniającą wyższość tej władzy, ale kompetencje muszą być ściśle rozgraniczone. Podobnie, jak województwu nie wolno załatwiać spraw, które należą do Magistratu, taksamo analogicznie niechajże WSS. załatwia, co do niego należy, a nie uzurpuje sobie uprawnień KS.

Wszystko to dowodzi, że w naszych instancjach sportowych zasiadają ludzie bądź niezdolni, bądź zaślepieni władzą. Znając stosunki, wśród których nasz sport się rozwija, nie obiecuję sobie zmiany na lepsze w najbliższej przyszłości.

Kraków, 15. X. 1924. *Dr. Leon Gleisner.*

Bułanow I. (Polonia) złamał nogę na zawodach Legja — Polonia. Wina spada na brutalność Legji, która za wszelką cenę chciała utrzymać zwycięstwo.

Polonja przegrała z Legją pierwszy mecz w mistrzostwach.

Dalszy ciąg zebrania PKIO odbył się 12 bm.

Wniosek na podniesienie dyjet podróżnych dla nieamatorów we Wiedniu został odrzucony.

Pogłoski o fuzji klubów wiedeńskich Donau—Donaustadt okazały się nieprawdziwemi.

Huber i Kreutzer grali już w Hiszpanji w drużynie FC Torino.

Goliath, 1 szy górnoaustr. klub atlet., obchodzi 31 bm. 30 lecie istnienia.

Zwycięstwa Charltona i Wintera na Olimpjadzie paryskiej przyjęto w Australji z niebywałym entuzjazmem.

Rigoulot (Paryż), zwycięzca na Olimpjadzie paryskiej w podnoszeniu ciężarów, postawił nowy rekord klasowy (142 kg. oburącz).

Cadine (Paryż), zwycięzca Olimpjady antwerpskiej w podnoszeniu ciężarów, czynny jako atleta sceniczny, wystąpić ma we Wiedniu w jednym z teatrów.

Mecze międzynarodowe Włoch: 16. XI. ze Szwecją w Medjolanie, 23. XI. z Niemcami w Niemczech, 18. I. 25 z Węgrami (?), 22. III. z Francją w Turynie, 14. VI. z Hiszpanją w Hiszpanji.

Kap. Zw. Futb. Włosk., Pozzo, złożył swój mandat. Jego miejsce zajął Giuseppe Milano.

Zw. Niem. Futb. po ostatnich doświadczeniach postanowił zarzucić zasadę eliminowania drużyny reprez. Niemiec głównie z jednego związku okręgowego i będzie obecnie zestawiał ją z najlepszych graczy całego państwa.

Mecz IFC Freiburg—Assoc. Sportive, Strassburg, jest definitywnie postanowiony.

Red Star (Paryż) urządził sobie w centrum miasta tuż koło opery dom klubowy. Płaci on rocznego najmu 150.000 franków. Jest to chyba równocześnie kasyno i kawiarnia, jakżeby inaczej można było pokryć takie koszta?

Hajduk (Spalato) ma na Boże Narodz. i N. Rok gościć we Francji.

Jooris, prezyd. franc. półn. ligi futb., zdemisjonował. Stoi to w związku z aferą profesjonalistyczną we Francji. Podzielono tam graczy na A i B (licencje), co odpowiadać się zdaje terminom zawodowcy i amatorzy.

Nowy rekord światowy w podnoszeniu ciężarów postawił w Tourcoing zwycięzca olimpijski lekkiej wagi, Decottiguies, rwąc lewą ręką 71'1 kg. Rekord dawniejszy 50 kg. Arnauta.

Protest K. S. Podgórze w sprawie rozgrywki z Makkabi został przez Zarząd P. Z. P. N. na wniosek Wydziału Gier i Dysc. PZPN-u jednogłośnie odrzuconym.

Zebranie Koła Sprawozdawców Sportowych, wzgl. Koła „Publicystów" Sportowych Krakowa, odbyło się 14. bm. Redakcja nasza, oraz członkowie naszej redakcji nie wzięli w niem udziału, uważając, że interesy zawodowe prawdziwych publicystów znajdują swoją obronę w ogólnym Syndykacie Dziennikarzy, interesy zaś specjalnie sportowe publicystów jednego miasta nie wymagają specjalnej organizacji i wystarcza w danym, konkretnym wypadku, porozumienie. Redaktorzy fachowych pism sportowych Krakowa, nie widzą nadto potrzeby uzależniania się pod jakimkolwiek względem (poza zawodowym) od sprawozdawców sportowych, stałych i niestałych, wielkiej ilości pism codziennych.

Gässler (Wiedeń), słynny przedwojenny rekordowiec światowy w podnoszeniu ciężarów, o którym tuż przed wybuchem wojny krążyły pogłoski, że padł ofiarą morderstwa, żyje w południowej Ameryce. Zdaje się, że uciekł on w r. 1914. przed wojną.

Walter Alt, były obrońca Amatorów, znany w Krakowie z gry Cricketerów z Cracovią, jest trenerem w Ferrara.

Pichler wystąpił z wiedeńskiego Ostmarku i wstąpił do W. A. F u.

Zapaśnicy wiedeńscy Kawan i bracia Trestler bawili w Ameryce południowej i występowali w Rio de Janeiro i Montevideo.

Mecz zapaśniczy Kopenhaga—Berlin z końcem ub. mies. w Kopenhadze zakończył się 6 : 1 pkt.

Włoski Związek P. N. wylosował już mistrzostwa. W I. klasie grać będzie 25 towarzystw (dotąd 24), w II. klasie 40 (dotąd 36).

Prof. Schmieger otrzymał 4-miesięczny urlop z kierownictwa sekcji futb. wied. Sportklubu, zastępstwo jednak w Związku i koalicji klubów zatrzymał. Przewodniczący towarzystwa, Hellebarth, zastępuje go w sekcji.

Banas, węgierski gracz Tepl. F. K., gra obecnie w F. C. Milano na środkowej pomocy. Nie jest on trenerem, a tylko graczem.

Huber i Powolny, gracze wiedeńscy, grają obecnie w Reggio Emilia, a nie w Turynie.

Dr. Nagy został kierownikiem sekcji futballowej Rudolfshügla wiedeńskiego.

Wostrak przeszedł z F. A. C u do Admiry.

Komb. drużyna wied. Amatorów z Hierländerem, Schneiderem, Reitererem i Köckiem grała 4. i 5. bm. w Bukareszcie, 1 mecz wygrała wysoko, drugi przegrała.

K. S. Roździeń (Szopienice) rozegrał na gruncie zagranicznym pierwszy mecz z F. C. Dianą Zabrze 3 : 3 (3 : 1), mając mimo licznych rezerw, przewagę i pozwalając na wyrównanie tylko dzięki zlekceważeniu przeciwnika w ostatnich minutach gry. Z KSDąb wygrał Roździeń 2 : 0 (0 : 0). Były to długo oczekiwane zawody związkowe o mistrzostwo klasy B. Widzów 1000. Goale zdobył prawy łącznik Emmerich. Sędzia p. Drożdż.

Sosnowiec wniósł w sprawie meczu z Makkabi protest, rzekomo z powodu odgwizdania meczu o 1½ min za wcześnie. Manja idjotycznych i nieuzasadnionych protestów przechodzi już naprawdę wszelkie pojęcie. Chodzi tu zdaje się o osłabienie doniesienia sędziego p. Dr. Lustgartena na Sosnowiec z powodu zachowania się gospodarzy na boisku i podczas czynnych ataków publiczności na sędziego i goszczącą drużynę, gdyż Sosnowcowi grozi kara zamknięcia boiska. Już czas, aby władze nasze wkroczyły energicznie i karały ostro kluby, nie znające swych obowiązków jako gospodarze, a wyssane z palca protesty, rzucały do kosza.

Nareszcie przystąpił K. S. Roździeń—Szopienice do ogrodzenia swego boiska. Z początkiem wiosny zamierza się wybudować dwa boiska tennisowe, jedno dla palanta, oraz wszelkie urządzenia lekko-atletyczne. Skrzętna praca tego młodego towarzystwa zasługuje na pochwałę.

Najlepiej zgraną i kombinującą trójkę środkową w Lublinie posiada młoda drużyna Jardenji (mistrz klasy C podokręgu lubelskiego).

Gimberg (Hasmonea, Równe) jest bezsprzecznie najlepszym obrońcą Wołynia, przyczynił się w dużej mierze do korzystnych wyników Hasmonei w tym sezonie, z Pogonią II (Lwów) 1 : 1, ze Spartą (Lwów) 1 : 1, z Lechją II (Lwów) 1 : 1, z reprezentacją Łucka 4 : 1.

Reprezentacja Kowla pobiła reprezentację Łucka 4 : 2 (0 : 2). 5' przed końcem zawodów wynik był 1 : 2 na korzyść Łucka, stronniczy sędzia przedłużył zawody o kilka minut. W drugim dniu wygrał Kowel 2 : 0.

Szewczyk (Sokół, Równe), **Bryk** (Hasmonea, Równe) i **Riperman** (Hasmonea, Łuck) są najlepszymi strzelcami Wołynia.

Sokół (Równe) jest najlepszą drużyną Wołynia.

Kopyto (W. K. S., Łuck) był na zawodach Kowel—Łuck (4 : 2) najlepszym graczem na boisku.

Hasmoneę (Równe) trenuje p. Szpuner z Hakoahu wiedeńskiego.

C-klasowi Amatorzy (Kowel) pobili B-klasową Makkabi (Lublin) 1 : 0 i 1 : 0.

Kresowianka (Łuck) rozwiązała z powodu wyjazdu prawieże wszystkich graczy I-ą drużyny.

A. Z. S. Lublin zdobył mistrzostwo klasy B okręgu lubelskiego i przechodzi do klasy A. W trzeciej rozgrywce pobił on W. K. S. „Halerczyk" (Równe) 1 : 0. Pierwsze dwie rozgrywki dały wyniki remisowe 0 : 0 i 1 : 1. Ciekawe, że te 3 mecze grano jeden po drugim 7., 8. i 9. ub. miesiąca.

W. K. S. Kowel (klasą A Lub. O. Z. P. N.) posiada doskonałych piłkarzy w środkowym napastniku Marjanie i środkowym pomocniku Gebhardzie. Dzięki nim też wygrał mistrz. zawody z W. K. S. Chełm 2 : 0 i uzyskał bardzo zaszczytny wynik z W. K. S. Zamość 3 : 3. Zamość pobił W. K. S. Lublin 3 : 0.

Margan (W. K. S. Kowel) jest najlepszym środkowym napastnikiem okręgu lubelskiego.

Mecz międzypaństwowy S. S. R. (Rosja) — **Finlandja** zakończył się wynikiem dość senzacyjnym, bo aż 5 : 1 (!).

Reprez. Moskwy pobiła Finlandję 3 : 2!

Reprezentacja Charkowa pokonała Finlandję 3 : 1!

Mistrzostwo miast Rosji dzierży Charkow, potem Moskwa i Leningrad.

25. października odbędzie się we Wilnie popis gimnastyczny, urządzony przez ŻTGS Makkabi.

Luberda (K. S. 1. p. p. Leg., Wilno) został tak silnie poturbowany na zawodach z 3. p. lotników o mistrzostwo W. P. w Warszawie, że nie mógł brać udziału w zawodach swego klubu z Wilją o mistrzostwo.

Rygas Futbola Klubs pokonał reprezentację reszty klubów łotewskich w stosunku 2 : 1.

18. b. m. grały w Rydze reprezentacje Estonji i Łotwy.

Kodyfikacja przekroczeń i kar w grze futbal.

W moich artykułach o zagadnieniach sędziowskich poruszyłem sprawę reform władz piłkarskich, w szczególności chodziło mi o sprężystą organizację Kollegjów Sędz. i Wydziałów Gier i Dysc., w sprawach futballowych najbardziej kompetentnych. Jedna atoli kwestja daje mi asumpt do niniejszego artykułu. Sprawą tą jest kodyfikacja przekroczeń graczy i sędziów na boiskach i w ich obrębie w czasie trwania zawodów.

Kodyfikacja ta zawierać ma zbiór orzeczeń, kar i klasyfikację przekroczeń, a stanowić będzie ogólnie obowiązujący kodeks karny i procedurę dla wszelakiego rodzaju przekroczeń w zawodach futballowych: a) mistrzowskich, b) puharowych (międzymiastowych), c) przyjacielskich, d) międzynarodowych. Stosownie do podziału rozgrywek należy też wprowadzić podział norm, kar i rodzaju przekroczeń.



Moment z meczu FC Barcelona — FC Torino 3:0. Samitier zdobywa główką 1-szego gola. — Fot. Claret.

Dotychczasowe rozstrzygnięcia Wydziałów Gier i Dyscypliny, oparte na wnioskach Kollegjów Sędz., były niejednolite, chaotyczne, demoralizujące i niecelowe! Niejednolite, ponieważ nie uwzględniały całokształtu gry futb. i związanego z nią wymiaru kar. Chaotyczne, ponieważ poszczególne okręgi rządziły się dowolnie, a rozstrzygnięcia ich oparte były na zasadzie: „Cuius regio, eius iurisdictio“. Demoralizujące, ponieważ nakładanie na kluby, graczy i sędziów kar nie opierało się na żadnych zasadach prawnych, ani nawet zwyczajowych. Nie było bowiem ani prawa, ani zwyczaju, tak ogólnopaństwowego, jakoteż dzielnicowego.

Zdarzało się częstokroć, że nietylko rozmaite Wydziały G. i D wydawały w tychsamych przewinieniach rozmaite, niczem nieuzasadnione, orzeczenia kar, częstokroć od humoru członków tych Wydziałów uzależnione, ale nawet w łonie tegosamego W. G. i D. w tymsamym roku, za takiesame przewinienie, dowolne (nawet wręcz odmienne) orzeczenie!

Na wysokość kary wpływa dziś nietylko wniosek Kolleg. Sędz. i kwalifikacja czynu, ale rozmaite „względy i względziki“. Protekcje, konstelacje klubowe, obawa o zachwianie szans faworytów, kwestje wyznaniowe (tak! tak!) itp., są zakulisowymi czynnikami, które wywołują tarcia, protesty i demoralizację.

Już z przytoczonych argumentów wynika, że te rozstrzygnięcia nie są słuszne, a temsamem i niecelowe! Orzeczenia, gdy chodzi o grę brutalną, niesportowe zachowanie się graczy, a nawet i sędziów (nie gniewajcie się panowie koledzy sędziowie i waszą samowolę i wasze nieomylne, rozpanoszone wszechwładztwo na boiskach trzeba ująć w karby) są nielogiczne, niepraktyczne, bądź zanadto łagodne, lub też drakońskie!

Tym niedomaganiom należy wreszcie kres położyć. Gracze, kluby i sędziowie futballowi będą spokojniejsi, mniej będzie zatargów, złośliwości, zgrzytów, a dyscyplina, posłuszeństwo, będą ich konsekwencją. Zmaleją przytem do minimum brutalne objawy gry i brak sportowego poczucia i godności.

Minęlibyśmy się jednak z celem i zadaniem, gdybyśmy mieli powierzyć sanację wyłącznie naszym obecnym władzom, jest też niedozwolone rzecz całą na kolanie załatwić. Futball nasz ma już u nas za sobą historję 20 lat, a również takie ośrodki sportowe, Wiedeń, Budapeszt i Praga, też dać nam mogą wiele materjału rzeczowego i statystycznego do tej kodyfikacji, która oprzeć się musi także zarówno na fachowem ujęciu sprawy sportowej, jakoteż na zasadach prawa ogólnopaństwowego.

By ramy niniejszego artykułu nie pozostały otwartemi, podaję projekt mój we formie konkretnej:

Z inicjatywy PZPN-u, lub poszczególnych OZP-ów, organizuje się we Lwowie, Krakowie i Warszawie komisje, celem opracowania projektów kodyfikacyjnych. Pragnę być nawet bardziej szczegółowym i podaję składy poszczególnych komisji:

Lwów: 1) Radca sądu okr. p. Angielski, wiceprezes Lechji, 2) p. inż. Christelbauer, 3) p. Szlesser, prezes K. S., 4) p. Tadeusz Kuchar, prezes W. G. i D., 5) p. Wacław Kuchar jako przedstawiciel czynnych sportowców i wreszcie p. Schargel, współpracownik „Tygodnika Sportowego“, jako referent. Proponując także siebie samego nie czynię wprawdzie zadość wskazanej

skromności, ale znając dokładnie stosunki Wiednia i Budapesztu w tych sprawach, byłbym jako najmłodszy prawie członek tej komisji mimo to jej „spiritus movens“.

Kraków: 1) Dr. Leser, nacz. redaktor „Tyg. Sport.“, 2) p. Obrubański, gen. sekr. PZPN., 3) p. Dr. Lustgarten, jeden z najlepszych fachowców statutowych, jako referent, 4) p. Dembiński, prezes Wydz. G. i D. PZPN., 5) p. Synowiec, jako przedstawiciel czynnych sportowców i 6) p. inż. Rosenstock, kapt. Zw. KZOPN-u.

Warszawa: 1) p. Dr. Orłowicz, 2) p. Grabowski, 3) p. Strzelecki, 4) p. kpt. Loth I., 5) p. Mandl i 6) p. kpt. Dr. Mielech, tenże zarazem jako referent i przedstawiciel czynnych sportowców, no i prawnik.

Komisje te opracowują obszerne projekty, a następnie wyłaniają delegacje do Komisji Głównej PZPN. Ta główna komisja kodyfikacyjna powinna zaprosić, względnie wysłuchać projektów pp prof. Eugeniusza Piaseckiego i prof. Weyssenhoffa. Opracowane elaboraty dadzą nam materjał do ułożenia jednego powszechnego kodeksu.

Tyle mam do powiedzenia. Dobro sprawy wymaga gorliwego zajęcia się nią, zwłaszcza, że pora zimowa umożliwia i sprzyjałaby pracy takowej.

Do Pana Redaktora mam uprzejmą prośbę, by raczył użyczyć miejsca na łamach cennego pisma tak mojemu projektowi, jakoteż i innym, a w szczególności, by jako szermierz prawa i sprawiedliwości, jako wybitny fachowiec i prawdziwy przyjaciel sportu, zainicjował Swą osobą realizację tych moich usiłowań, które zdaje się wszyscy uznają.

Lwów, 14. X. 1924. *Schargel.*

(Dziękując p. Scharglowi za pochlebny apel uważam, że projekt jego i intencje są rzeczywiście godne pochwały i realizacji, siebie jednak uważam za zbyt skromnego fachowca-kodyfikatora, aby pokierować tak ważną akcją. Projekt został pubicznie ogłoszony. Kompetentne i zainteresowane czynniki, instancje i działacze sportowi, dowiadują się o nim. Przypuszczam, że PZPN. i ZOPN-y na najbliższych posiedzeniach zajmą się tą sprawą i że nasza naczelna władza poczyni kroki, ewent. ku jego realizacji. Pokierować może tą sprawą z urzędu prezes, względnie sekretarz PZPN-u. Może wystarczyłaby tylko jedna główna komisja, a jeśli już, to należałoby również przyciągnąć wybitnych działaczy i organizatorów reszty okręgów (Poznań, Łódź, Katowice, Wilno, Lublin, Toruń). Pismo nasze chętnie służy do dyskusji i poparcia tej akcji. — Redakcja).

Klasa A okręgu wileńskiego, licząca obecnie 4 kluby (W. K. S. 1. p. p. Leg., W. K. S. 29. p. a. p., Pogoń i Wilja), będzie uzupełniona dwiema drużynami B-klasowemi (najwięcej szans mają 42. p. p. z Białegostoku i Makkabi wileńska).

Przedstawiciele 1. p. p. Leg., Pogoni i Makkabi, obrani na Walnem Zgromadzeniu Wil. O. Z. P. N., złożyli swe mandaty.



Moment z meczu FC Barcelona – Real Sociedad San Sebastian. Aguirre, bramkarz San Seb., unicestwia atak Alcantary i Broada, angielskiego gracza zawod. Barcelony. Fot. Claret.

Rewanż Kraków—Wiedeń odbędzie się 7. V. 1925 roku we Wiedniu.

Grabowiecki (śr. napadu Pogoni wileńskiej) jest obok Śliwy jednym z najlepszych w swej drużynie.

Wil. O. Z. P. N. uznał „Redutę“, tygodnik poświęcony przysposobieniu wojskowemu, oraz sportowi, swym organem oficjalnym.

Prof. Aleksandrowicz został obrany prezesem Wil. O. Z. P. N.

18 klubów było reprezentowanych na Walnem Zgromadzeniu członków Wil. O. Z. P. N.

Prasa łotewska informuje coraz obszerniej swych czytelników o sporcie polskim.

Tewelewicz, lewoskrzydłowy Makkabi wileńskiej, jest doskonałym graczem.

Opata i Molnar grają znowu w M. T. K. po upływie 2 tygodniowej dyskwalifikacji, którą pierwszy ukarany został za swoje „wędrówki“ po świecie, drugi zaś za niestawienie się na mecz Niemcy—Węgry, na który był wyznaczony jako rezerwa.

Orth jest ostatnim futballistą węgierskim o światowej klasie.

C. A. F. K. (Czechosłowacja) obchodzi 25-lecie.

List z Budapesztu.

Od rozpoczęcia tegorocznych walk mistrzowskich była to pierwsza niedziela (12. X.), w której wszystkie towarzystwa musiały wystąpić w szranki. Każdy klub rozegrał dotychczas 3—4 mecze. Najciekawszem w tabeli jest to, że U. T. E. nie uzyskał w 3 zawodach ani jednego punktu i ani jednej bramki. Obecnie znajduje się U. T. E. na końcu tabeli z 6 straconymi punktami, pod czas gdy M. T. K. i F. T. C. mają do zaznaczenia tylko 1 punkt stracony. Nie mamy jednakże obawy o U. T. E. Jego wczorajsza gra przeciw M. T. K. pokazała U. T. E., którego miejsce jest między pierwszymi, a nie między ostatnimi.

Składy obu powyższych towarzystw wykazują nazwiska o tradycyjnym dźwięku, są także naturalnie wśród nich i nowe, które się jednakże wkrótce zaklimatyzują.



Z meczu Hakoah (Wiedeń) — F. T. C. 2 : 0 w Budapeszcie. Kapitan F. T. C, Blum, wręcza kwiaty kapitanowi Hakoahu, Nemesowi.

M. T. K. poszedł w bój w składzie: Kropacsek, Mandl, Senkey, Nyul I, Nyul II, Nadler, Braun, Molnar, Orth, Demko, Jeny. Nowym graczem jest Demko, który zaprodukował zwycięską bramkę i któremu przypisuje się zdolności Schaffera.

W U. T. E. są znane nazwiska rzadszemi i większość graczy jest takich, którzy sobie dopiero zdobędą nazwisko. Prawie nowym jest skład: Augustinovits, Fogl II i III, Müller, Baubach, Peics, Marko, Argyelan, Jeszmas, Csontos, Szidon. Fogl II i III, Szidon, Baubach, Peics, są najstarszymi graczami U. T. E, Jeszmas i Csontos z K. A. C., obecnie nadzieja klubu, reszta stanowi tylko zapowiedź na przyszłość.

Wyższa klasa M. T. K. ugięła tymrazem U. T. E., który wszystko ze siebie wydał, aby zapałem i poświęceniem zdobyć swój 1 szy punkt kosztem M. T. K. W grze nie brakło wprawdzie piękności walki, ale musiano również być świadkiem takich zdarzeń, które odbierają wszelką emocję.

Ivancsics kierował dobrze grą jako sędzia, nie mógł on jednakże przeszkodzić temu, aby kilku graczy nie przekroczyło granice dozwolone i wystąpiło przeciw sobie z bezwględnością, niezwykłą u graczy, walczących wzajemnie w zespole narodowym i spotykających się także często i poza boiskiem. Wielu graczy zostało świadomie ostro zremplowanych, uczucie zemsty zaćmiło oczy kilku graczom, zapomnieli oni, że nie są sobie wrogami, a tylko przeciwnikami, a to wszystko, aby tylko dojść do punktów. Wyrodzenie się walki w brutalność nie jest nigdy przebaczalnem. Muzyka kości nie jest nigdy odpowiednim akompanjamentem w grze futballowej.

M. T. K. uzyskuje niespodziewanie w 7' prowadzenie. Po kwandransie miał U. T. E. sposobność wyrównać. Jeszmas został na polu karnem przez Mandla i Senkeya na ziemię obalonym. Fogl II zbroi się do rzutu karnego i strzela z wehemencją. Kropacsek jest na miejscu. Piłka odbija się z powrotem na boisko. Poraz drugi usiłuje Fogl II piłkę wpakować, spaźnia się o ułamek sekundy, gdyż Nadler ratuje na róg. Wielka szansa jest stracona. Tylko w ostatnich minutach ocknął się U. T. E. znowu. M. T. K. broni wytrwale swego punktu.

Najsłabszą częścią M. T. K. było jego prawe skrzydło, Braun — Molnar, którzy ongiś stanowili jego siłę. Orth był, szczególnie w II. połowie, znakomitym. W pomocy był mały Nadler najlepszym pomocnikiem w polu.

Gdy Jeszmas przed kilku miesiącami pożegnał się z U. T. E, pozwolono mu z lekkiem sercem stąd wyemigrować, lecz okazało się przecież, że jako kierownik ataku jest on nie do zastąpienia. U. T. E. nie odważył się robić próby ze swym materjałem graczy. Gracze, których wstawił, zawiedli. 2 mecze były już przegrane. Toteż było kilku zwolenników klubowych zmuszonych wysłać depeszę do Jeszmasa, powołującą go do domu.

Tygodnie potrwa, zanim się U. T. E. w tabeli naprzód posunie, jeśli bowiem nawet trzy razy po kolei zwycięży, to znajdzie się w najlepszym wypadku na 6-tem miejscu, gdyż V. A. C. posiada już dziś 6, M. T. K., F. T. C., Törekves i III. Obwód 5, Vasas, N. S. C. 4 pkt. 2 pkt. przed U. T. E. znajdują się B. E. A. C. i B. T. C.

Odwiedzający plac sportowy „Hungaria" mogli się tym razem nasysić. Połowa I-szoklasowych drużyn (N. S. C. — III. Odwód, V. A. C. — Vasas, F. T. C. — Törekves) rozegrała tu swe zawody. Od 12. w południe aż do zmroku pracowało tu 6 I szoklas. towarzystw o wieloznaczące punkty.

Po doświadczeniach ostatniego roku starają się wszyscy już na początku nagromadzić jaknajwięcej punktów, gdyż na końcu, gdy już dane towarzystwo czuje się pewnem pozostania w I. klasie i nie troszczy się o to, czy będzie na 5., czy też na 6. miejscu, nie walczy już ono z tymsamym psychicznym nastrojem przeciw przeciwnikowi. Sympatja, czy antypatja, wzmaga jego opór, lub go osłabia. Krótko mówiąc — forma papierowa kłamie najczęściej w fazach końcowych. Bez uchybienia towarzystwom, członkom tychże, lub graczom, ale z punktu widzenia czysto ludzkiego jest wszak zrozumiałem, że i uczucia również współgrają na zielonej murawie. Nie trzeba wcale użyć specjalnych środków, aby wpływać na graczy. Ich stosunek uczuciowy do stojącego mu naprzeciw klubu jest decydującym.

Na początku mistrzostw troszczy się każdy o siebie

samego. Albo dąży naprzód, albo pracuje nad tem, aby unikać jaknajdalej ostatnich 2 pozycji. Upiór spadku podnieca swymi kościstymi palcami do największego wysiłku.

Z 3 zawodów dał najlepszy futball mecz V. A. C. — Vasas. Rezultat końcowy odpowiada zupełnie stosunkowi sił. V. A. C. znajduje się obecnie na szczycie tabeli. Według swej ostatniej gry powinien on też zostać jednem z czołowych towarzystw. W ostatnich latach wewnętrzne kryzysy przeszkadzały zawsze w rozwoju sił na zewnątrz! Gdy obecnie dobrze startujące towarzystwo to oszczędzonem zostanie przez kryzysy, wówczas pójdzie ono naprzód. Jego obrona z reprezentatywnym Fischerem w bramce, a przed nim Gross i Singer, nie potrzebuje się obawiać porównania z żadną inną. Atak jego zmienia swój rodzaj walki, zawsze przeciwnika zaskakując. Gra skrzydłami i trójką wewnętrzną jest mu w równym stopniu znaną.

Siłą Vasasu jest jego atak. Rozporządza on największym rezerwuarem graczy, a ponadto są odejścia graczy u niego rzadkością. Ubiegłej niedzieli doznał Jellinek ciężkiej kontuzji i już w tydzień później wystawia Vasas kierownika ataku zupełnie nieznanego, który jednakże okazuje się skończonym kierowcą napadu.

Ponieważ V. A. C. i Vasas są także znani w Polsce, więc podaję składy tych drużyn. V. A. C.: Fischer, Gross II, Singer, Grünblatt, Havas, Hermann, Haar, Löwy II, Boros II, Lebi, Jocke. — Vasas: Kuntrutz, Auerbach, Rotter, Kelchen, Lipos, Kiraly, Katzer, Takacs, Grünfeld, Szentmiklossy, Himmer.

Największą senzacją było nierozstrzygnięte spotkanie Törekves — F. T. C. W drużynie Törekves brak Kautsky'ego, który był idealnym centrem ataku. Próbowano Pruhę, ale daleko mu do zastąpienia uciekiniera Kautsky'ego. Gdy Törekves obsadzi tę pozycję odpowiednim graczem, wówczas będzie zatkaną luka, spowodowana odejściem 3 graczy.

Przeciw F. T. C. uzyskał on w 5. min. prawadzenie. F. T. C. wyrównuje z rzutu wolnego. Blum podaje Sandorowi, który strzela nieuchronnie. 1:1 zmiana stron. Tymrazem był Törekves ostrożniejszym, chodziło bowiem o utrzymanie tego ważnego jednego punktu. Wycofał on Pruhę do obrony i walczył ku końcowi gry z 4-ma napastnikami, 3-ma pomocnikami i 3-ma obrońcami. Gdyby był przeciw V. A. C-owi tydzień temu zastosował tęsamą taktykę, to byłby V. A. C. napewno nie mógł w ostatnich 6 min. wyrównać i nawet zwyciężyć. Znowa potrwa to 3—6 miesięcy, aż drużyna Törekves będzie znowu stanowiła jednolitą całość, która nie potrzebuje używać takiej taktyki, aby utrzymać się przy prowadzeniu.

Zachodzi tylko pytanie, czy opłaca się przez lata całe wychowywać graczy dla zagranicy. Jeśli najbliższy kongres w Pradze nie zrobi tutaj porządku, jeśli zgangrenowanie futballu nie zostanie zdławionem, wówczas nie opłaci się poświęcać czas i energję dla futballu.

B. T. C. i B. E. A. C przegrały mecze, pierwszy przeciw Zuglo (1:0), drugi przeciw K. A. C. (2:0). Po nierozstrzygniętej grze z ubiegłego tygodnia oczekiwano czegoś więcej od akademików. Nie mają oni jednakże nikogo w ataku, ktoby im fabrykować mógł bramki. — B. T. C. wykazał tymrazem słabą grę przeciw Zuglo. Ze szczególnem zamiłowaniem stosuje on system „one-back", dopiero, gdy mu w ostatnim kwandransie pozostało tylko 10 graczy, zdobył Zuglo bramkę, a temsamem 2 punkty.

Bardzo urozmaicone i zmienne są walki mistrzowskie II. klasy. Aspiranci U. T. S. E. i 33 przegrali swe mecze. Jubilerzy idą naprzód i są na czołowej pozycji. Ciężko jest prorokować, które to 2 towarzystwa będą tymi szczęśliwcami, którzy koniec końcem dojdą aż do bramy I. klasy. T. T. C., 33, U. T. S. E., B. A. K., K. A. O. E., M. A. C., które już ongiś w niej były, czy też dotychczas nieznane jeszcze towarzystwa, jak Jubilerzy, lub K. T. E. (Kobanyai Torna Egylet). Jedno jest pewnem. Jest daleko latwiej pozostać w I. klasie, niż wrócić z powrotem z II. do I. klasy.

14. X. 1924. *Inż. M. Fischer.*

Blue Star z Berna przegrała mecz z praską Spartą w osłabionym składzie, bez Opaty, Hunglera i Siklossy'ego.

Obitz wraca w najbliższym czasie z Niemiec z powrotem do Blue Star (Berno).

Team Czechosłowacji przeciw Jugosławji 28. IX. (2:0) był następujący: Staplik (Slavia), Kuchynka (D. F. C), Seiffert (Slavia), Kuchar, Carvan (Židenice), Cipera (C. A. F. K.), Veselsky (Nuselsky), Lastovicka (Židenice), Vanik, Stapl (Slavia), Jellinek (Vikt. Žižkov).

Mecz benefisowy dla Mereditha, weterana blisko 50-letniego Manchester City, został przez F. A. przecież zatwierdzony. Odbędzie on się 9. V. 1925. roku w Manchesterze. Grać będzie Manchester City z kombinacyjną drużyną Glasgow Rangers i Celtics.

W grach puharowych w Pradze istnieje przepis, że w dogrywce decydującą jest 1-sza bramka.

Usiłowania prezesa Węg. Związku Futballowego, Schwoya, aby i na Węgrzech zaprowadzić za przykładem Austrji organizację zawodową futb., spełzły na niczem.

Griftner, utalentowany bramkarz W. A. F-u, przeszedł definitywnie do Rapidu i otrzymał z W. A. F-u zwolnienie. Grał on już w Rapidzie przeciw Hakoahowi.

10 bramek padło na meczu D. F. C.—Židenice w Bernie.

D. F. C. gra jeszcze w Berlinie, Reichenbergu i Zagrzebiu.

Horejs, gracz wiedeński, następnie praski, osiedlił się na wsi i jest obecnie rolnikiem.

Kuzel, gracz praski, bywa również stale na wsi i trudni się rybołostwem.

Pociągająca reklama. Każdy, kto się udał na mecz Slavia—Vrsovice do Vrsovice, otrzymał wedle reklamy wielką „buchtę".

Ang. Związek Futb. wysłał na ręce Austr. Zw. Futb. znamienną depeszę następującej treści: »Cenimy nadzwyczajnie Waszą dobrą wolę. Serdeczne gratulacje do Waszej decyzji celem uznania i zaprowadzenia uczciwości w sporcie futballowym. Dla obu, amatorów i zawodowców, życzymy Wam pełnego sukcesu. Za Związek Futb. Ang. Wall.". Jest to demonstracyjna depesza. Anglja bowiem dąży energicznie do oczyszczenia atmosfery futballowej we Fifie, inaczej z niej wystąpi.

Zawieszenie Blue Staru (Berno) przez Związek Cz.-Słow. zostało zanulowanem po przystąpieniu tegoż do Subzwiązku Węg. Cz.-Słow.

Wraz z Rokkenem. który poraz drugi wyjechał do Włoch, wyjechali Horvath (K. A. O. E), Molnar (B. A. C.) do Padui, Kolar (M. T. K.) i Auth (B. A. C.) do Brescji. Rokken okazał się niewdzięcznikiem, zaopatrzył się bowiem kompletnie w ubrania i bieliznę i czmychnął do Legnano.

Związek Karyntyjski Futb. zasuspendował 10 graczy Tow. Sport. w Celowcu za niestawienie się drużyny do meczu mistrzowskiego. Drużyna rzeczona nie chciała się zgodzić na wyznaczonego sędziego i nie wyszła na boisko. Towarzystwo wniosło protest i Związek Karyntyjski uznał swój błąd i cofnął dyskwalifikację.

Przegląd sportowy krajowy.

Z Wilna. 11. X. W K S 29 p a p. (Grodno) — M a k k a b i 2 : 1 (0 : 0). Do przerwy gra otwarta z lekką przewagą gości. W drugiej połowie przeprowadzają wojsk. szereg ataków, uwieńczonych bramką w 5'. Wkrótce jednak udaje się Nussbaumowi wyrównać z karnego. Obie drużyny przeprowadzają ambitnie ataki. Szalę zwycięstwa przechylają na swą stronę wojskowi z karnego. Sędzia p. Katz słaby. W drużynie 29 pap. wyróżniali się Łańko, Grzędzielski, Makowski i Palik. U miejscowych b. dobry Tewelewicz, Magids, Słocki i Rutsztejn.

M a k k a b i III — K r a f t 3 : 2 (2 : 1). Ładna gra Makkabi, gdzie wyróżniał się Grundmann w ataku.

W K S 1 p.p. L e g. — W i l j a 2 : 1 (1 : 0). Mistrz. kl. A. W pierwszej połowie gra równa, wojskowi atakują skuteczniej i zyskują prowadzenie przez Krawczyka. Po pauzie naciera Wilja, lecz wojskowi zdobywają 2-go goala przez Wróbla z karnego. W ostatniej minucie strzela honorowego goala dla Wilji Nikołajew. Sędzia p. Ryszanek. W Wilji dobrze grał jedynie Kaswiner w bramce. U wojskowych rezerwowy bramkarz b. słaby.

12. X. W K S 29 p a p (Grodno) — W K S P o g o ń 3 : 2 (1 : 0). Mistrz. kl. A. Już z początku przeprowadzają goście jeden atak po drugim, w 7' miejscowi dochodzą do głosu; Pawlik łapie strzał Parafińskiego z centry Ryszanka. W 10' róg dla Pogoni, podaje Wilczyński, pod bramką ręka, karny. Śliwa strzela w ręce Palikowi. Pogoń atakuje niebezpieczniej, lecz i goście często przychodzą do głosu i w 37' zdobywa Schaller 1-go goala z karnego. Już w 5' po przerwie wyrównuje Grabowiecki. W 10' karny dla miejscowych chwyta Palik. W 23' Pogoń zyskuje prowadzenie, lecz już w 26' wyrównuje środek napadu gości, a w 42' zdobywają goście zwycięskiego goala. Sędzia p. Leszczyński. U wojskowych bardzo dobry Palik, Schaller, Łańko i Grzędzielski. U Pogoni Śliwa, Grabowiecki.

W K S P o g o ń III — Ż A K S II 2 : 0 (1 : 0). Obie bramki zdobywają pogoniacze z karnego.

13. X. M a k k a b i II — W K S P o g o ń (drużyna 1 pap.) 2 : 1 (1 : 0). Gra żywa i ambitna. Ładnie gra trójka napadu Makkabi, Aniłowicz, Tepper, Zajdel, oraz Gissin w pomocy. W Pogoni dobry Stocki, Kozłowski i bramkarz. Sędzia p. Nussbaum.

Zawody te poprzedził mecz piłki ręcznej pomiędzy drużyną sekcji lekkoatletycznej Makkabi, a grupą gimnastyczną młodzieży, zakończone zwycięstwem lekkoatletów w stosunku 3 : 1 (3 : 0). Ładna gra zwycięzców, u których podobali się Rutsztejn i Łas w ataku. Sędzia p. Rudniański.

14. X. W K S P o g o ń — M a k k a b i 1 : 0 (0 : 0). Grę rozpoczyna Pogoń ostrymi atakami. Pomału coraz częściej przychodzi do głosu Makkabi, mająca pecha pod bramką przeciwnika. Do przerwy gra nie daje wyniku, dopiero w drupiej połowie udaje się ParafiSskiemu wyzyskać powstcłe po rogu zamieszanie podbramkowe i strzelić jedyną bramkę dnia. Makkabi nie wytrzymuje tempa narzuconego z początku gry przez Pogoń. Ataki czerwonoczarnych trwają prawie do końca, kiedy znów oblegają bramkę przeciwnika niebieskoczarni. Sędzia p. Kaswiner dobry. Rogów 7 : 1 (1 : 1) dla zwycięzców. Na wyróżnienie zasługują Śliwa, Nowak, Grabowiecki i Ryszanek z Pogoni, oraz Rutsztejn, Magids, Stocki, Bastacki i Tewelewicz z Makkabi. *L. R.*



Moment z meczu Wisła — Cracovia 4 : 2. Kiliński unicestwia bombę Sperlinga. (Kaczor, Ciszewski, Kiliński, Wójcik). Fot. Periy.

Z Białegostoku. 11. X. W K S. 42 p p. — Ż K S. B O S O k o m b. 2 : 1 (1 : 1). Boisko BOSO. Mecz powyższy odbył się na rzecz „Ligi obrony powietrznej państwa". Drużyna cywilnych składała się z 6 graczy ŻKS, reszta z BOSO. Wojsk. wystąpili z 1 rez. Przebieg gry dość ciekawy z wielką przewagą teamu, który w 16' uzyskuje 1 goala. WKS rewanżuje się w 19'. Po pauzie wojsk. uzyskują w 49' drugiego goala. Kilka pewnych sytuacyj team nie wyzyskał. W 60' sędzia wykluczył kapitana WKS Ślusarczyka, gdyż ostatni krytykował go rzekomo, że nie umie sędziować i rozstrzygnął mylnie. Jestto już 3 incydent z rzędu. Sędzia p. Gordon, słaby.

12. X. miał się odbyć mecz o mistrz. kl. B. Wil. OZPN., między WKS 42 pp., a BOSO, lecz ostatnia nie stawiła się.

11 i 12 bm. odbyły się zawody konne na rzecz „Ligi obrony powietrznej państwa". *er.*

Ze Słonima. 4. X. Słon. TS. — Gimn. KS. 6:0 (2:0). Mistrz. miasta Słonima. GKS technicznie lepszy uległ skuteczniejszej grze STS. Wynik zaszczytny.

Z Łodzi. W Łodzi panuje zamącona cisza. Zdawało by się, iż wszyscy dostatecznie zrozumieli sytuację, jaka się wytworzyła na terenie Łodzi, tymczasem, jak z procy wystrzelił, znalazł się jakiś „uczciwy" sportowiec (p. Edw. K-ski) i dla zupełnego wyjaśnienia afery łódzkiej podaje w ostatnim „Tygodniku Sportowym" swoje „objektywne" uwagi. Powiada, że jeżeli na ostrze pióra bierze się 6 nazwisk, to 7-me aż się prosi, żeby je wymienić. To rozumiem, przynajmniej teraz zupełnie „uczciwie" będziemy uzdrawiali nasze zabagnione stosunki. Prawda p. K-ski? W innych sprawach p. K-ski wykazuje zupełną swoją dezorjentację, ale nie tu miejsce na uświadamianie tego pana.

14 bm. zapowiedziane szumnie zawody A-klasowych Turystów z C-klas. Hakoahem. nie doszły do skutku, gdyż Turystom zachciało się grać na głównem boisku Ł. K. S., a widząc, że Hakoah już czeka na nich na boisku treningowem, uważali za właściwe niegrać. Dziwnie to jakoś wygląda, że Ł. K. S. absolutnie nie wiedział o „zamiarze" Turystów, gdyż o boisko dopytywał się Hakoah i otrzymał trenningowe, na którem zresztą rozgrywał wszystkie niemal swoje zawody. Podstęp i cel był zupełnie zrozumiały, w ostatniej chwili przypomniało się Turystom, że przecież mają swoje własne boisko i tam należało grać. Nasze tow. sportowe potrafią robić niespodzianki, a Łódź pod tym względem umie dotrzymać miejsca inoym okręgom.

19 bm., bardzo energicznie zaprotestował Union przeciwko profesjonalizmowi w piłce nożnej (o kolarstwie się obecnie nie mówi). Mianowicie przed rozpoczęciem zawodów o mistrz. zeszedł z boiska, ponieważ w drużynie przeciwnika (ŁTSG) brał udział Milde, zdyskwalifikowany przez ŁZOPN za dowiedzione zawodowstwo, a jednak przez PZPN zwolniony do czasu rozpatrzenia sprawy. Tymczasem Union przegrywa 0:3, traci 2 punkty, pokryje zapewne straty strony przeciwnej, oraz poniesie karę przewidzianą regulaminem rozgrywek o mistrz. ŁZOPN i postanowieniami PZPN. Union podobno interwenjował i uprzedzał wszystkie instancje, ale o jednem zapomniał, że PZPN nie potrafi załatwiać różnych spraw przed meczem na wzór ŁZOPN.

Na 26 bm. zapowiedziane jest Nadz. Walne Zgrom. ŁZOPN w sprawie wyboru nowego Zarządu na miejsce ustępującego. Komu losy sportu łódzkiego zostaną powierzone, trudno narazie przewidzieć, nie powinno tam jednak zabraknąć jednostek już znanych, wyrobionych i ogólnie cenionych, jak np. gen. Małachowski, pp. Kraehulec, Dr Krausz, Piątkowski, kpt. Zabłocki, a mamy nadzieję, że w dalszej pracy dla dobra sportu nie dadzą się oni brać na lep różnym Lichmaniakom. Co do kapitana Związkowego, to zdaje się kandydatura p, Konopki powinna być pewną, gdyż przemawia za nim dotychczasowa objektywność dla sportu łódzkiego. Zresztą praca kap. Zw. jest obecnie skończona i odżyje dopiero na wiosnę 1925 r.

Jeszcze nie zapomnieliśmy ostatniej konferencji Zarządu ŁZOPN z prezesami wszystkich tow. sportowych, gdzie czyniono sobie nawzajem docinki, aż tu zatrąbiono na alarm i futball polski doczekał się „Sądu publicznego" i to w Łodzi. 21 bm. w Sali Filharmonji w obecności poszkodowanych piłkarzy (tylko dwóch!) usłyszy Łódź i cała Polska oskarżenia, potępiające sport — tak powszechny na całym świecie — piłki nożnej. Ale bądźmy spokojni, znajdą się tam obrońcy tacy, którzy się znają na sporcie, a nawet i tacy, którzy zabiorą głos o sporcie poraz pierwszy. O przebiegu tego sądu później napiszę, ciekaw tylko jestem, na co będą obrócone zebrane z tej „zabawy" pieniądze.

Zawody o mistrzostwo idą narazie trybem normalnym. Ł. K. S. bije Siłę 9:0, jedynie Union traci dobrowolnie punkty i 0:3 (patrz wyżej). Obstrukcja trochę kosztowna. W klasie C mistrzostwo należy już bezapelacyjnie do ŁKS III, gdyż najgroźniejszy przeciwnik, Concordia, ulega fatalnie Hakoahowi już poraz wtóry.

Trochę życia w piłce nożnej wprowadzają ci najmłodsi, urządzają sobie turniej o puhar wędrowny, przynajmniej będą mogli się czem pochwalić. Puhar zdobywa łatwo Bar-Kochba, bijąc lekko przeciwników tej miary, co Kadimah, Samson i Hasmonea.

Ł. K. S. — Siła 9:0 (5:0). Już dawno ŁKS nie zbierał takich plonów swej pracy. Przyjemność sprawiało tym razem przyglądać się i podziwiać, jak atak ŁKS-u pracował sprawnie i jak strzelał. Bramki strzelił cały atak. Langemu przypomniały się jego dawne rzuty. Ałaszewski brał piłkę z każdej niemal pozycji zbliska, a więcej zdaleka. „Durka poprawił się znacznie, a Śledź już mniej kiwa. Gra ze znaczną przewagą gospodarzy, a z przeciwnikiem urządzali sobie formalnie zabawę. Siła grała z werwą, lecz bezcelowo i może sobie uważać za szczęście, że wyszła z tych zawodów tylko 0:9. O przebiegu gry trudno pisać, gdyż każde niemal posunięcie ŁKS-u kończyło się bramką, poprzeczką, lub autem. W drugiej połowie Karasiak kopnięty chodził jedynie po boisku, nadwyrężając się chwilami niepotrzebnie. Gra naogół spokojna, a sędzia, p. Mandl z Warszawy, niemiał wiele pracy. Bramki zdobyli Ałaszewski 3, Durka i Lange po 2, Miller i Śledź po 1-ej.

Ł. K. S. II. — Siła II. 4:0. — Union II — Ł. T. S. G. II. 2:1. — Hakoah — Concordja 4:1. Podupadły Hakoah odniósł dwukrotnie zwycięstwo nad Concordją w stosunku 4:1. Concordja, rutynowana i silna drużyna, okazuje się zespołem niepewnym i mało ambitnym. — Ł. K. S. III — Widzew II 4:0 (1:0). Zawody rewanżowe o mistrz. kl. C przyniosły zasłużone zwycięstwo czerwonym. ŁKS górował techniką i kombinacją. Widzew grał en masse, przez co gra traciła na efekcie. *Kos.*

Z Bielska. 19. X. Biała Lipnik — Polonja (Wadowice) 6:1. Mistrz. podokr. bielskiego kl. B. Recenzja w nast. nrze.

Jutrzenka pokonała poraz drugi w mistrzostwie Cracovię.

Dowodem zdenerwowania Cracovii na meczu z Jutrzenką był fakt, że znakomici zresztą skrzydłowi, Sperling i Kubiński, niezliczoną ilość rogów przestrzelili na aut.

Meller, bramkarz Jutrzenki, był bohaterem na meczu Cracovia – Jutrzenka. Trzymał on wszystko.

Biała Lipnik zdobył mistrzostwo podokręgu bielskiego i staje do finału z mistrzami innych podokręgów K. Z. O. P. N.

Makkabi (Kraków) — **Biała Lipnik** grają 26. bm. o wejście do klasy A w Bielsku.

Makkabi krakowska wygrała dotychczas wszystkie mecze kwalifikacyjne o wejście do klasy A i ma już 8 punktów. Rozgrywka z Biała Lipnikiem będzie decydującą.

Faworyci zostali ub. niedzieli w mistrzostwie Krakowa pokonani.

Ze Stanisławowa. 4. X. Hakoah — Judea 4:1 (1:1). Pierwszy występ nowopowstałego klubu „Judea" zostawił jaknajlepsze wrażenie. Wynik jej, uzyskany z pierwszą drużyną Hak., można uważać za bardzo dla niej korzystny. Drużyna, złożona z bardzo młodych graczy, stawiała Hak. silny opór, udało się jej nawet w I. połowie, przy grze otwartej i równorzędnej, utrzymać wynik nierozstrzygnięty. W II. zaś połowie spuchła i nie mogła wytrzymać narzuconego jej tempa. Skutkiem tego zaznacza się silna przewaga Hak., który strzela jeszcze 3 bramki. Atak Hak. grał w II. połowie bardzo ładnie, szczególnie odznaczyli się Presser II, który strzelił 3 bramki i Fitzer. Dobrym był Sitzer w pomocy i Spitzer w obronie. (Drużyna, zdaje się, jest bardzo poetycznie nastrojoną — przyp. zec.). Z Judei zasługuje na uwagę prawa strona ataku, Deutscher — Weinreb, obrońca Kreisler i bramkarz Deutscher, któremu w pierwszym rzędzie Judea zawdzięcza uzyskany wynik. Obronił on kilka silnych bomb. Sędziował p. Lieblein, który w II. połowie nie stanął na wysokości swego zadania.

Lechja (Lwów) — Rewera 1:1 (1:0). Mistrz. kl. A. Pierwszy dopiero punkt uzyskała Rewera ze wszystkich 7 gier mistrz. Gra wykazała techniczną przewagę Lechji, która tylko z powodu doskonałej gry bramkarza Rewery, który jedynie w całej drużynie zasługuje na miano pierwszoklasowego gracza, nie mogła przechylić, mimo przygniatającej przewagi w II. połowie, szali zwycięstwa na swoją stronę. W I. połowie Rewera grała przeciw słońcu. Gra naogół otwarta. W 25' center ataku Lechji strzela 1 bramkę. Silny strzał Tarczyńskiego trafia w poprzeczkę. Pod koniec tej połowy zaznacza się lekka przewaga Rewery. Pewna szansa podbramkowa w 41' niewyzyskana. — II. połowa. Serja ataków L., która przebywa przez cały prawie czas na polu karnem Rewery. Mimo to udaje się Rewerze z przeboju lewoskrzydłowego uzyskać bramkę wyrównującą w 52'. Jest to pierwsza bramka, strzelona przez Rewerę w tegorocznem mistrzostwie. Wynik ten, mimo ustawicznych ataków gości, utrzymuje się do końca. Z Lechji, która po Pogoni najlepsze pozostawiła wrażenie, zasługują na wzmiankę: trio środkowe ataku i obrona, z Rewery zaś pomoc, która b. ofiarnie grała, lewy obrońca i bramkarz Kwiciński. Sędziował dobrze p. inż. Dudryk ze Lwowa.

11. X. Victoria — Judea 2:1 (1:0). W I-szej połowie przewaga Vict., z początkiem zaś II. połowy Judei. W II. połowie sędzia wykluczył za brutalną grę gracza Vict. Gdy zaś ten nie chciał opuścić boiska, sędzia odgwizdał zawody. Sędziował p. Sontag.

12. X. Hakoah — R. K. S. (Lwów) 3:0. Z powodu nieprzyjazdu RKSu na zaw. mistrz. o wejście do klasy C sędzia ogłosił walkower na korzyść Hak.

12. X. Sokół — Pogoń (Stryj) 10:0 (3:0). Sokół reklamował przyjazd I. Pogoni, przyjechał natomiast II, czy III garnitur. Jest to wprowadzenie w błąd publiczności, która przychodzi na boisko w celu zobaczenia gry, ale nie bezmyślnej kopaniny. Zawody te stanowczo nie mogły być reklamą dla futballu. Pogoń bez najmniejszego pojęcia o grze. Był to trening Sokoła na bramkę Pogoni, która sobie w zupełności zbagatelizowała zawody. Sędziował p. Dr. Kaufman. *M. T.*

Z Lublina. 10. X. Szkoła Handlowa — Szkoła Lubelska 2:1.

12. X. Lublinianka — W. K. S. 5:0 (0:0). Mistrz. klasy A. WKS w najlepszym składzie, z Jaroszem, Stolarzem i Orleańskim. Lubl. bez Wielgusiaka i Łukasiaka. I. połowa pod lekką przewagą Lubl., która jednak nie wykorzystuje wielu pozycji. Do przerwy 0:0 dzięki ofiarnej obronie bramkarzy. Po przerwie gra staje się żywszą. W 24' pada bramka dla Lubl. (Moskal), której sędzia jednak nie uznaje. W 30' sędzia po trzykrotnem upomnieniu wydala Olearczyka (obrońca WKS). W minutę potem pada 1 bramka dla Lubl., strzelona przez pr. łącznika, Kwietniewskiego. W 33' za hands obrońcy WKS sędzia dyktuje karnego, którego lewy obrońca Lubl., Moszczeński przemienia w bramkę. W 2' potem środek napadu Sinke strzela 3 goala. Lubl. pobudzona okrzykami publiczności i wskutek lekceważenia przeciwnika przez bramkarza WKS (dlaczego?) uzyskuje dalsze 2 bramki (Kwietniewski). 5' przed końcem bramkarz WKS z rozkazu kapitana drużyny opuszcza boisko. Zastępuje go obrońca, który zatrzymuje dotychczasowy winik. Publiczności dużo. Sędziował p. por. Kopanicki. Zwracamy uwagę p. Kopanickiemu, że według przepisów bramkarzowi nie wolno nosić koszulki, identycznej z koszulkami innych graczy swego klubu. *J. Kr—er.*

Z Warszawy. 18. X. Hasmonea (Lwów) — Polonja 1:2 (1:1). — 19. X. Hasmonea — Legja 4:1 (1:0). — Poprzędzona wielką famą co do swej gry, dość bogata w zaszczytne wyniki, osiągnięte z drużynami zagranicy, desygnowana już z góry nawet podobno na mistrza Lwowa, drużyna Hasmonei swym dwukrotnym występem w stolicy nie sprawiła wielkiego wrażenia. Spodziewano się czegoś więcej, aniżeli tego, co ujrzano w rzeczywistości. Jedno tylko możemy powiedzieć, że Hasmonea w przyszłości może się wyrobić na pierwszorzędny zespół, ale w obecnej chwili takim jeszcze nie jest. Musi ona sobie przyswoić jakiś system gry, a przedewszystkiem trochę kombinacji, a mniej przeboju w ataku. Atak jej widzi jeden sposób w uzyskaniu bramki. Sposobem tym jest przebój jednostki, a tą jednostką jest zawsze i chce być zawsze Steuerman, środek napadu. To, co widzieliśmy na meczu z Polonją i Legją, to jeszcze za mało. Spotkanie Hasmonei z pierwszą, to bezładna kopanina, mecz gości z wojskowymi, to też kopanina, ale już w lepszym stylu.

Jeżeli będziemy analizowali po kolei umiejętność gry poszczególnych jednostek Hasmonei, to stwierdzić musimy, że jednostek nieprzeciętnych w Hasmonei nie brak. Na pierwszy plan wysuwa się para obrońców Redler i Birnbach I. Pierwszy był wszędzie w obronie, a gdy zaszła potrzeba, to znalazł się i w ataku i strzelił dwa goale. Drugi spokojny o oswabadzającym wykopie, był dopełnieniem pierwszego. W pomocy Gotesdiener nienadzwyczajny, Schneider ruchliwy, sprytny, widywaliśmy go jednak lepiej grającego. W ataku Steuerman, strzelec pierwszorzędny, jest graczem leniwym, choć z wielką przyszłością. Sam pozycji do strzału sobie nie wyrobi. Chce zawsze przyjść do gotowego. Lewa strona ataku dość dobra, prawa słabsza.

Teraz cośkolwiek o Polonji. Mistrz nasz na ostatnim meczu wyglądał dziwnie zmieniony. Cała drużyna, jak jeden mąż, kopała, ale nie grała z głową, celowo. W ataku nowy eksperyment, po części udany: Grabowski na prawem skrzydle. On jeden nie uląkł się zająć to stanowisko, gdzie 3 graczy już złamało nogi. I wywiązał się ze swego zadania nieźle, choć zadużo foulował (to już u niego normalne). Janek Loth zapomniał strzelać, reszta bardzo blada. W obronie Bułanow lepszy od swego partnera, w pomocy najlepszy Loth I.

Naogół podczas gry przewagę miała Polonja. Pierwszą bramkę uzyskuje Tupalski z podania Emchowicza. Szereg sytuacyj niewyzyskanych. Goście uzyskują wyrównanie wskutek błędu obrońcy. Przerwa 1:1. Zwycięską bramkę zdobywa w 80' Krieger. Sędziował p. Mandl dość niepewnie. Zdaje się, że mecz Cracovia — Wisła nie pozwala mu jeszcze przyjść do siebie.

Mecz Hasmonea — Legja (4:1) nie był lepszym. Spodziewano się ciekawszej walki, ujrzano jedynie chaotyczną grę wojskowych i trochę lepsze, niż poprzedniego dnia, pociągnięcia Hasmonei. Do przegranej przyczynił się bramkarz Akimow i słaby obrońca Młodzianowski. Honorową bramkę uzyskuje Legja z karnego.

Warszawianka II — Ascola 7:1 (2:1). Przypuszczalny mistrz rezerw kl. A odniósł dość wysokie zwycięstwo nad najlepszym bezsprzecznie zespołem kl. C. Ascola trzymała się do przerwy nieźle. Od ubiegłego roku znać na tej drużynie dużą poprawę. Gra ona jednak za wysoko. System przyziemny dałby lepsze wyniki. Z graczy na wyróżnienie zasługuje prawy łącznik i środek pomocy. Sędzia p. Miron.

Warszawianka II — Olimpja 1:0 (0:0). Legja II — Barkochba 1:2 (0:1). — W. T. C.— Orkan. Finał o mistrzostwo kl. B nie doszedł do skutku z powodu niestawienia się Orkanu. O tem, co spowodowało to niestawienie się drużyny klubu najsolidniejszego w kl. B, pomówimy w następnym numerze. — Polonia II — Varsovia II. Mistrzostwo rezerw klasy A. 3:3 (1:1). *W.*

Z Będzina. 11. X. Sarmacja — R. K. S. 4:1 (3:0). R. K. S. (Rzemieślniczy Klub Sportowy) występuje pierwszy raz w Będzinie. Sarmacja, grająca zazwyczaj foul, dziś, mając dzieci (jak się odezwał jeden gracz Sarmacji) jako przeciwników, gra bardzo spokojnie. Natomiast przeciwnie „dzieci“ grają cały czas foul. Naogół o grze da się mało powiedzieć, gdyż była ospałą, miejscami tylko ciekawą. Przedmecz: Sarmacja jun. — RKS II 1:0 (0:0).

12. X. Sturm (Bielsko) — Hakoah 4:0 (0:0). Sturm stara się jaknajbardziej zmęczyć Hak., co mu się udaje w II. połowie, w której stale „szturmuje“ bramkę przeciwnika. Lecz ataki rozbijają się o silną obronę Hak.; szczególnie dobrze broni dziś Birenzweig (back). 1-szy goal pada w 66‘, gdy Birenzweig leży. Zaledwie publiczność ochłonęła siedział w siatce 2 gi. Przerwa między nimi była krótka, bo wynosiła zaledwie 6 min. Birenzweig idzie do ataku, pragnąc usilnie wbić goala. To mu się jednak nie udaje z powodu dobrej obrony gości. 3 ci goal został strzelony z autu, czego sędzia nie zauważył. (Goal ten był winą zarządu Hak., który pozwala stać ludziom obok bramek). Lecz jakby na dobitkę na ½ min. przed końcem Hak. otrzymuje 4-go i ostatniego goala. Sędziował dobrze p. Schneider z Krakowa.

Przedmecz: Sarmacja jun. — Hakoah jun. 2:1 (1:1). Obydwa goale dla Hak. bije Goldsztajn, zapowiadający się dobrze na przyszłość.

14. X. R. K. S. — Hakoah 0:12 (0:8)! Hak. z drużyną kombinowaną. RKS zaś na mecz ten sprowadził bramkarza Ślązaka. Gra niebardzo interesująca, chyba pod tym względem, że Hak. popisywał się swojemi „sztukami“. Goale sypały się jak z rogu obfitości. 1-szy z korneru, strzelonego przez Siwka I. wbija Janklewicz II. piersiami (5‘). Siwek I, grający zazwyczaj na centrze, dziś gra na prawem skrzydle. Na tem, jak i na wszystkich stanowiskach, okazuje się b. dobry. 2-ga bramka pada z jego podania przez Birenzweiga (7‘), grającego zazwyczaj w obronie, dziś zaś na centrze ataku. 3-ci goal bije Siwek I. z wolnego bezpośredniego (13‘). Następne 2 bramki uzyskuje Birenzweig ładnymi przebojami. Bramkarz RKS-u idzie do obrony. W 23‘ 6 ty goal z rzutu karnego, strzelonego przez Birenzweiga. 7-mą bramkę strzela z przeboju Siwek I. Ostatnia bramka w I. połowie przez Birenzweiga. W II. połowie bramkarz Hakoahu zostaje raniony i schodzi z boiska. Na jego miejsce wchodzi do bramki Birenzweig, co powoduje, że H. długo nie może zrobić bramki. Wreszcie Birenzweig wraca do ataku. Po wsadzeniu 12 bramek rzut karny przeciw RKS. Jedenastkę bije Goldsztajn (z juniorów), lecz w ręce bramkarzowi. Sędziował nieźle! p. Abramson z Będzina.

18. X. Hakoah — Sosnowiec (mistrz podokręgu) 3:2. Olbrzymia doza ambicji i ofiarności mistrzowskiej drużyny ujawniała się w całej pełni. Spokojna, a pełna techniki gra Hak. robiła dobre wrażenie. 1 bramkę w 10‘ uzyskał Hak. przez Siwka (sen.), który się przez pomoc i obronę Sosn. przedarł i ostro, ślicznie strzelił. Sosn. chwyta gwałtowne tempo. W 35‘ pada śliczny strzał Birenzweiga w... słupek. Następuje piękny atak gości i celnym strzałem zdobywają w 38‘ wyrównującą bramkę. Sosn. atakuje dalej i z pięknego podania prawego łącznika zdobywa w 42‘ 2-gą bramkę.— Po przerwie tempo gry wzrasta, a nawet zaostrza się, każda strona chce przechylić zwycięstwo na swoją stronę. Atak Hak., mimo że źle wspierany przez pomoc, coraz częściej dostaje się w pobliże bramki gości, przyczem powstają dosyć ciekawe i niebezpieczne momenty. Jeden z ataków kończy się pieknym strzałem Birenzweiga, który przynosi w 12‘ bramkę wyrównującą. W 15‘ zdobywają gospodarze decydującą bramkę z karnego, podyktowanego za foul na polu karnem. Strzelił bardzo celnie w sam róg Birenzweig. Hak. naciera silnie, jednak wszystkie ataki niweczy znakomity bramkarz gości. Sędziował p. Hamankiewicz z Sosnowca dokładnie, acz czasami niepewnie. Z gości odznaczyli się znakomity bramkarz i lewa strona ataku. Z gospodarzy lewa obrona i atak, pomoc słaba.

Przedmecz młodszych drużyn 2:0 dla Sosnowca. Sędziował p. Lichtensztein bardzo dobrze. *Z.*

Z Tarnowa. Makkabi (Kraków) — Tarnovia 4:1 (1:0). Zaw. kwalifikacyjne o wejście do klasy A.



Z meczu Kraków — Lwów 1:0 14. IX. we Lwowie. 1) Zwycięska drużyna Krakowa. 2) Drużyna reprez. Lwowa.

A więc Makkabi w klasie A? Czyżby po długich trudach białoniebiescy dopięli swego celu, tj. powrotu do pierwszej klasy? Powyższe zawody miały na to odpowiedzieć, a odpowiedź ta wypadła korzystnie dla Makkabi. Trzeba się jeszcze będzie uporać tylko z Biała Lipnikiem, co wobec niezbyt wielkiej siły Ślązaków trudnem zadaniem nie jest.

Zawody niedzielne tylko do pauzy, kiedyto walczono z całą zaciętością, i w pierwszym kwadransie po zmianie bramek, stały na średnim poziomie. Po utracie 3-ciej bramki Tarnovia gry już poważnie nie brała, a gdy bramkarz Wiśniewski ku ucieszе widzów zmienił swe miejsce ze Srebrą, wtedy wartość meczu osiągnęła punkt zerowy. Tarnovia nie przedstawiała obrazu jednolitego, czemu po części winien brak doskonałego prawoskrzydłowego, Nowaką. Po dłuższej przerwie grał znów Ziemian i jak zwykle stanowił podporę tyłów. Pomoc jest bolączką drużyny, w ataku najlepszym był Skwirut, którego goal wyrównujący był iście mistrzowskim. Reszta udowodniła niezbicie, że jeszcze do klasy A nie może mieć żadnych pretensji.

Makkabi reprezentowała się naogół słabiej, niż tamtego roku. Ostoją jej ataku jest niezmordowany Heim, doskonały przebojowiec i strzelec, którego wyłączną zasługą jest wysokocyfrowe zwycięstwo Mak. na gruncie tarnowskim. Prócz tego okazał się dobrym strzelcem pr. łącznik, Heublum. Schneider I. i Landmann dobrzy, lecz tchórzliwi i niezdecydowani. W pomocy na wyróżnienie zasługuje Seelinger, mała postać jego wszędzie się uwijała, często jednak z większą szkodą, niż z korzyścią, dla swej drużyny. W końcowej trójce wywiązał się tylko Nebenzahl bez zarzutu ze swego zadania. W Tarnovii zatem brak było Nowaka, a w Makkabi Schneidra II. (zdyskw.), Goldflussa i Blasbalga, z czego wynika, że drużyna krakowska bardziej była zhandicapowaną nieobecnością trzech graczy od tarnowskiej.

Przebieg. Makkabi wzbudza niezadowolenie widzów z powodu ciągłych wykopów na outy boczne. Wkrótce i to ustaje, Mak. przeprowadza ładne ataki i Wiśniewski z trudem broki daleki, silny strzał Heima. Po półgodzinnem zmaganiu się uzyskuje Heim skośnym strzałem w lewy róg prowadzenie. Jachimek (Tarn.) ma sposobność wyrównania, ostatnim ratunkiem Makkabi jest słupek.

W drugiej poł. przeważają z początku miejscowi. Śliczny 30-to metrowy strzał Skwiruta grzęźnie nieuchronnie w siatce. Wielki entuzjazm. Mak. zrywa się z werwą do kontrataków, w następstwie czego stwarza się krytyczna sytuacja pod bramką Tarnovii. Heim opanowuje piłkę i lekko pakuje ją do bramki. Dwie dalsze bramki Heubluma, jedna wynikła pośrednio po rzucie wolnym, wykonanym przez Heima, druga z korneru, są tylko przypieczętowaniem zwycięstwa. Tak źle grającej Tarnovii, jak w ostatnich 30', dawno nie widzieliśmy. Nawet rzutu karnego nie zdołała wykorzystać i należy poczytywać za akt sprawiedliwości, że Mak. zeszła z wygraną w tym stosunku z boiska, ponieważ Tarn. uważała grę za checę i cbyba dla rozśmieszenia publiczności dopuściła do zmiany bramkarzy. Publiczności zebrało się przeszło 1000, w tem spora ilość zwolenników Makkabi, przybyłych na te zawody z Krakowa. Sędziował dobrze p. Rząsa.

14. X. Jutrzenka — ŻMS 1:0. Jutrzeuka II. — ŻMS II. 0:0. *F. A.*

Ze Lwowa. Od naszego korespondenta.

H a s m o n e a — R e w e r a 4:0 (1:0). Przez niewstawienie Mohra akcje napadu H. były bardziej jednolite i celowe, jedynie pech w strzałach, nawet przestrzelenie rzutu karnego przez Steuermana, uchroniły Rewerę od dwucyfrowej klęski. Podczas gdy I-sza połowa była otwartą, II-ga stała pod znakiem stałej przewagi Hasm., czego dowodem, 2-ga bramka, strzelona przez Redlera, grającego 4-go pomocnika. Napad H. był tym razem o wiele lepszy, życzyćby należało kierownictwu, aby nie eksperymentował i pozostawił piątkę dzisiejszą, zgranie się doprowadzi do celu konsolidacji. Pomoc bez Gottesdienera. Najlepszym był Schneider, Fluhr zadowolnił jedynie w I-szej połowie, Schreier lepszy w II-ej. Obrona nie miała w napadzie Rewery przeciwnika, Weissglass imponował swą postacią. U Rewery bramkarz b. dobry, obrona i pomoc przeciętna, najsłabszy atak. Sędziował p. Schargel.

C z a r n i — L e c h j a 1:0 (0:0). Czarni bez Kopecia i Wochanki z rezerwowym Kowalskim i Kmicińskim w śr. pomocy. Lechja w zwykłym składzie, była też lepszą całością od Czarnych, którzy przez eksperymentowanie w składzie, po przegranej z Polonią nie mogą przyjść do siebie. I-sza połowa mija pod znakiem lekkiej przewagi Lechji, II-ga połowa bardziej wyrównana, przynosi też Cz. jedyną bramkę w zamieszaniu. Remisowy wynik byłby sprawiedliwszy. Sędziował dobrze p. Nieżwirski.

S p a r t a — P o g o ń II. 2:1. (0:1). o przejście do kl. A. Pog. II. z Görlitzem. Sparta uzyskuje 4 pkt. w zawodach kwalifikac. O ile tak dalej pójdzie, A kl. jest pewną. Sędziował dobrze p. kpt. Picheta. DKS — Biali 0:0. Zawody tow. Hasmonea II. — Metal 1:1. Zawody mniej interesujące.

Następna niedziela 19. X. stoi pod znakiem Pogoń Czarni. Wygrana Cz. postawiłaby mistrzostwo pod znakiem zapytania. Sądzę jednak, że Pog. wygra. Hasmonea odłożyła swój mecz z Lechją i wyjeżdża na 2 dni do Warszawy.

19. IX. P o g o ń — C z a r n i 4:0 (3:0). Ongiś lokalne derby, dziś spotkanie jedynie na ilość bramek. Publiczność też w znikomej liczbie (około 1500 osób) przypatrywała się grze dwóch tych rywali. Temperamenty trzymane na wodzy, spokój przerywany jedynie okrzykami „kalosz" i t. p., zresztą udziału w grze nie brano, umysły ludzkie spokojne były o wynik.

Pogoń, zwł. w I-ej połowie, wykazała grę faktycznie ładną i produktywną. Atak za atakiem sunął na na bramkę Czarnych, piękną i błyskotliwą technikę okazywał Bacz, siłę i parcie naprzód Dr. Garbień, Wacek kojarzył ich obu, ustępując miejsce kierownika Baczowi i miał pecha w strzałach. Już, już uśmiechało mu się szczęście uzyskania główką goala i tu pech, słupek! Skrzydła Szabakiewicz i Słonecki dobre, zwł. Szabakiewicz, nabierający rutynę, a tracący „boja". W pomocy Hanke blady, Fichtel ambitny i wytrzymały, czego nie można powiedzieć o jego vis a vis. Gulicz b. dobry. Obrona zbytnio polegała na Görlitzu, zresztą, poza słabymi kilkoma momentami, niezła. Lepszy Olearczyk. Görlitza cechuje spokój i doskonałe ustawianie się. Typ pierwszoklasowego bramkarza.

Czarni w polu, jak zwykle, nieźli, do bramki rzadko dochodzą, nie mówiąc już o oddawaniu celnych strzałów. Wogóle odnosi się wrażenie, że akcje ich idą jedynie wszerz, bez zdobywania szczypty terenu. Nie mając jeszcze systemu kombinacyjnego, już bawią się w hyperkombinację. Skrzydła, choć daleko im do dawnej formy, nie były należycie wykorzystane. Pomoc była ich najlepszą częścią, zmuszona jednak grać to w obronie, to na przodzie, atak ich bowiem nie trzymał piłki dłużej nad sekundę, wkońcu spuchła. Widocznem to było, zwł. u Kopcia I. na śr. pomocy. Hawling-Kmiciński, silni fizycznie, technicznie słabi. Winnicki bronił, co mógł,

był jednak rażąco niepewny, wypuszczając piłki chwytane z rąk. Może przejmujące zimno było tego powodem. Pogoń zasłużenie i w pewnym stylu wygrała, może jednak honorowa bramka się Czarnym należała.

W I-ej poł. Pogoń stale w ofenzywie, uzyskując 4 bramki przez Garbienia w 5' i 23' przez Bacza w 35' i 71'. Sędziował dobrze p. Rutkowski z Krakowa.

Przedpoł. zawody tow. Lechja — Pogoń (Stryj) 3:3. Zaszczytny wynik drugoklasowych. Lechia bez Budzianowskiego, słabsza, niż w mistrzostwie. Bramki uzyskuje dla Lechji Tarczyński, dla Pog. Reif, Paraszczak i Meidlinger. Publiczności sporo. Sędziował dobrze p. Decowski.

Jutrzenka — 19 pp. 0:1. Ładny sukces Jutrz. w spotkaniu z mistrzem wojsk. okręgu. Sędziował dobrze p. Nowosielski.

Z Warszawy, dokąd wyjechała Hasm., dochodzą nas wieści, że po przegranej z Polonją 2:1, zrehabilitowała się H. na całej linji w niedzielnem spotkaniu z Legją, uzyskując wspaniałe zwycięstwo 4:1, czem potwierdziła, że II gie miejsce w okręgu lwowsk. dostaje się w pewne ręce.

Najbliższa niedziela, to finał mistrzostwa okręgu lw. Udział w nim biorą Pogoń z Lechją, Hasmonea na gorącym terenie przemyskim z Polonją, Czarni w Stanisławowie z Rewerą. *Schargel.*

Hippika.

Warszawa. W niedzielę rozegrano największą nagrodę jesiennego sezonu — Wielką Warszawską 6000 zł., na dystansie 2800 mtr. Wyścig wygrała, jak przewidywaliśmy w jednym z poprzednich numerów „Tygodnika Sportowego", klacz „Arlinde" hr. Alvensleben-Schönborna, drugie miejsce zajął „Rozmaryn" bar. Kronenberga. W pobitem polu 6 koni. W wyścigu tym zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, gdy konie zbliżały się do słupa dystansu 1600 mtr., raptem został zatrzymany „Zbaraż" ks. Lubomirskiego, jak się okazało wpadł on w dół i złamał nogę, jest to bardzo poważna strata dla hodowli naszej, gdyż mało mamy koni tak wysokiej krwi, jak „Zbaraż". Niepowetowaną stratą by było, gdyby ogier ten padł, złamał on tak fatalnie nogę, że słaba jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Nagrodę „Widzowa" dla dwulatków wygrała klacz „Cymbarka" ks. Lubomirskich, bijąc o pół długości „Dunkierkę" i „Demona" hr. Martina. Cymbarka stwierdziła tem, że jest lepszą od Dunkierki, a ostatnia jej porażka do Dunkierki była, jak zresztą pisałem w poprzednim „Tygodniku Sport.", przypadkową.

Doroczna licytacja koni na placu wyścigowym nie udała się, sprzedano bardzo mało koni, najwyższą cenę osiągnięto za klacz Ertrurję, którą kupił właściciel cyrku, p. St. Mroczkowski, za 4500 zł., lecz i po tak niskiej cenie nie było nabywców z powodu braku gotówki. *Erwis.*

Ze Lwowa. 12. X. M. T. Z. (Małopolskie Towarzystwo Zachęty hodowli koni) urządziło na błoniach Janowskich, na torze starannie zbudowanym, dzięki dowódcy 6 Dyonu Taborów, p. płk. Resnerowi, (była nawet trybuna prowizoryczna) wyścigi konne, na które złożyły się: Bieg otwarcia 1600 m, bieg z płotkami 2800 m i Steeplechase. Konie w dobrej kondycji, liczne, pełnej krwi z toru warszawskiego, ze stajni wojskowych. Wielce rozczarował brak stajni 2 p. szwoleżerów, zwycięskiej w biegach wiosennych. Ze stajni cywilnych stanęły na mecie konie ziemian, p. Horodyskiego i p. Krzemińskiego. Pogoda przepiękna sprzyjała przedsięwzięciu, brak jednak zainteresowania u szerszych kół. Nie wiem, czy przyczyną tego liczne denerwujące i może bardziej emocjonujące mecze futballowe, czy może zbyt jeszcze arystokratyczne cechy wyścigów konnych. (Niech żyje demokratyzacja sportów!). Na trybunie zasiadł lwowski korpus oficerski w komplecie, sfery ziemiaństwa i arystokracji, a kilkaset bezpłatnych proletarjuszy mogło łatwo przyglądać się biegom zwłaszcza, że nieogrodzony tor stał na staropolską modłę gościnnie otworem. Biegi pod względem sportowym nie stały na tym poziomie, na jaki stać naszą hippikę. Oto wyniki:

I Bieg otwarcia: 1600 m o nagrodę 350 zł. Na 4 jeźdźców: 1) por. Strutyński (14 pułk ułanów) na „Berncastl" (klacz kaszt. pełnej krwi, własność p. Z. Horodyńskiego). 2) p. R. Kruszewski na swej „Złotej". Łatwe zwycięstwo por. Strutyńskiego.

II Bieg z płotkami 2400 m. o nagrodę 400 zł. Zwycięzca rtm. Kownacki na „Gemmie" (22 p. uł.) przed por. Sucheckim na „Nadwiślance" (21 p. uł.), w stylowym finiszu. Na starcie 4 ch jeźdźców.

III Bieg z płotkami 2800 m o nagrodę. Zwycięża por. Suchecki na „Blacku" (wałach kaszt. pełnej krwi) własność 21 p. ułanów. 2) Rtm. Trenkwald na „Lubusie" (wał. kaszt. 6 p. strz. kon.). W brew wszelkim obliczeniom i kombinacjom przybyła „Iskra" pod właść. rtm. Kopiszewskim dopiero trzecia, choć w biegach wiosennych zdobyła I. nagrodę. Panie Rotmistrzu! Nie trzeba być pewnym siebie!

IV) Najciekawszy punkt programu, bieg z przeszkodami „Steeplechase" 4000 m o nagrodę honorową 400 zł. Zwycięża pewnie por. Niesiołowski na „Kasztelance" (klacz kaszt.) 9 p. ułanów. 2) P. Tański na własnej „Moja Miłość". 3) por. Hędzyński na „Cassis".

V. Bieg włościański odpadł z powodu braku zgłoszeń. *Schargel.*

Raid konny Warszawa — Bydgoszcz — Poznań. 1) podpułk. Koziorowski, 2) rotm. Wysłouch — 3 i pół g. za nim, 3) Baliński pół godz. w tyle.

Vivo A. C. (Budapeszt) — **Hakoah** (Wiedeń) mają grać z końcem bm. we Wiedniu dla uczczenia Halperna, słynnego bramkarza Hakoahu, który wycofuje się na stałe z aktywnego życia sportowego. Nie będzie to benefis, gdyż Halpern jest amatorem.

W wiedeńskiej I. klasie ma odtąd być stale 12 towarzystw. Corocznie spadać będzie 1 towarzystwo do II. klasy w miejsce mistrza II. klasy, który przyjdzie do I. klasy.

Hasmonea otrzymała zaproszenie na 3 tyg. tournee po Niemczech (Makkabi Lipsk) na koniec listopada.

Również Czerniowce (Rumunja) zaprosiły Hasmoneę na kilka meczów w listopadzie br.

Informacyjne zebranie PKIO w Warszawie. Zaznajomiono obecnych ze szczegółami i trudnościami technicznemi, napotkanemi przez zawodników polskich w Paryżu. Dyskutowano w sprawie przygotowań do przyszłej Olimpjady w Amsterdamie. Wnioski przesłane będą do ZPZS. Kwestja finansowa była również przedmiotem obrad, Nie wyczerpano całego porządku dziennego i zebranie odroczono.

Weissman, bramkarz Hasm., prezentujący ostatnio doskonałą klasę, opuścił szeregi H. i zamierza wstąpić do innego lw. klubu.

Czarni - Rewera grają 26. bm. o mistrzostwo w Stanisławowie.

Błędny taniec, czyli zmagania W. G. i D. z lwowską Spartą.

Wydział Gier i Dysc. LZOPN umie po mistrzowsku organizować mistrzostwa klasy B, a zwłaszcza zawody kwalifikacyjne o wejście do klasy „A". Zdawało się, żeśmy już prawie u kresu tych walk o punkty, ale że z Kresami z Tarnopola coś nie w porządku, (pono grali tam o mistrz. grupy i okręgu nieuprawnieni gracze, — dobrze, ale poco i jak urzęduje W. G. i D., w jakim celu sędziowie podają w sprawozdaniach składy drużyn?), więc W. G. i D. unieważnia dotychczasowe rozgrywki kl. B, bo Sokół stanisławowski ma też chęć i pretensje zająć miejsce swej lokalnej rywalki — Rewery. Wogóle panuje dziś w Polsce sportowa epidemja unieważniania, zawieszania rozgrywek, wydziałów, zarządów i tp.

Tymczasem odwieczny kandydat do kl. A., Pogoń stryjska, zagniewała się na brak wapna i niziutkie chorągiewki boiska na Cytadeli (niestety wojskowi nie chcą uznać przepisów cywilów) i wniosła sążnisty protest. Sparta lwowska, po tak pięknym uśmiechu szczęścia, w opałach. Wogóle wszystko w naszym okręgu sprzysiężyło się przeciw biednej, pracowitej Sparcie (czytaj Pawłowski). Pogoń stryjska protestuje, Pogoń kazała jej wypróbować na meczu o wejście do kl. A. (Pogoń II — Sparta) olimpijczyka Görlitza.

Jak już onegdaj zaznaczyłem, to snać zamierza Pogoń zdobyć dla swej drugiej drużyny klasę A. (Wogóle u nas wszystko możliwe). Nakoniec uszczęśliwia W. G. i D. Spartę u wrót zimy nową serją zawodów ze Sokołem stanisł. Albo Sparta grać będzie te zawody na nartach, albo znów mistrza kl. B względnie benjaminka w kl. A we Lwowie mieć nie będziemy. Zapewne Rewera, nie doznawszy szczęścia na ziemi (rozgrywki), mieć je będzie w niebie (W. G. i D.).

Lwów, 17. X. 1924. *Schargel.*

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

Dla przeprowadzenia statystyki życia sportowego w Polsce postanowiono w najbliższych dniach rozesłać do towarzystw sportowych kwestjonarjusz, z wnioskiem o jego wypełnienie w ciągu miesiąca listopada wedle stanu z dn. 1 listopada b. r. Dla klubów, które posiadają kilka sekcji sportowych, przesłany będzie kwestjonarjusz główny, oraz kilka kwestjonarjuszy dodatkowych dla każdej sekcji oddzielnie. Tekst kwestjonarjusza, który obejmuje przeszło 30 pytań, jest znacznie rozszerzony w porównaniu z tekstem, opracowanym przez Ministerstwo Zdrowia Publicznego w grudniu 1923 r., który jednakże nie został rozesłany.

Wobec tego, że sport hippiczny w Polsce mogący się poszczycić znakomitymi wynikami technicznymi, nie posiada należytej organizacji, dzięki czemu Polska nie jest reprezentowaną w Międzynarodowym Związku Hippicznym, postanowił Komitet Wykonawczy rozpocząć starania o organizację Polskiego Związku Jeździeckiego. Brak takiego związku osłabia pozycję naszej hippiki na terenie międzynarodowym, jak to stwierdzono na paryskiej Olimpjadzie, gdzie z tego powodu reprezentanta Polski nie chciano dopuścić do jury zawodów hippicznych.

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Wykonawczego przeprowadzono bardzo obszerną dyskusję nad organizacją Polskiego Związku Tow. Gimnastycznych przy udziale zaproszonego specjalnie na to posiedzenie członka Naczelnictwa Sokolstwa Polskiego, inż. Kłosia. Ponieważ organizacja P. Z. T. Gimnastycznych ze względu na to, że Sokół jest nietylko towarzystwem gimnastycznem, ale też towarzystwem przysposobienia wojskowego, nasuwa liczne trudności, postanowiono dla studjów nad statutem przyszłego P. Z. T. G. wyłonić Komisję mięszaną, do której jako delegatów Z. Z. wyznaczono pułk. dr. Roupperta i. dr. Orłowicza, polecając im pracować w porozumieniu z delegatami Sokoła dla tej sprawy, pp. dr. Kłosiem i dyr. Lesiewiczem. Wybór tej komisji nie przesądza jeszcze sprawy założenia P. Z. T. G., w której to sprawie komisja ma wolną rękę. W dyskusji okazało się, że Naczelnictwo Sokoła uznaje celowość założenia P. Z. T. Gimnastycznych, swój stosunek jednakże do tej instytucji uzależnia od przyszłego statutu Związku Gimnastycznego.

Team Wiednia grał 19. i 20. bm. 2 mecze propagandowe w Meranie.

Piłka zawodowa, czy amatorska?

(Głos w dyskusji.)

W świecie sportowym toczą się dyskusje, jaki ma być gracz: zawodowy, czy amatorski? We wszystkich artykułach przytacza się różne fakta, zapominając przytem o sasadzie futballu! Wiadomo, że futball, jako gałęź ogólnego sportu, dąży do celu jego: „Uzdrowić ciało dla zdrowego umysłu". Więc wychodząc z tego punktu widzenia, staje się dla nas jasnem i zrozumiałem, że nonsensem jest przyjmować do klubu zawodowych graczy, li tylko po to, aby uzyskać należytą ilość goli dla swych barw. Przecież liczba goli nie skrzepi graczy (raczej doprowadza ich często do niełiadnych czynów podczas gry). Przytem nie trzeba zapomnieć, że mecze są tylko „środkami" dla wielkiego celu sportu. A my naprzekór, zamieniamy ów środek na cel...

Czytamy nieraz w recencjach, że pewien klub odniósł klęskę, mimo swego wysokiego stanowiska futballowego. Dlaczego? Bo gracze byli nader wyczerpani, gdyż odbyli bądź daleką podróż, albo grali poprzednio kilka dni bez ustanku... Jakie to jest smutne zjawisko! Zamiast dać graczom możność w grze (środek) do wyćwiczenia się na zdrowych ludzi (cel), zamieniamy środek na cel i wyczerpujemy ich bezlitośnie dla ambicji klubu!...

Trzeba raz na zawsze postanowić, że w klubach mogą grać tylko amatorzy, u których mecze, goale i klasy, a nawet mistrzostwa, są tylko środkami, zapomocą których zbliżają się do celu: „Mens sana in corpore sano!"

Baranowicze. *Zuchowicki.*

Gaże graczy zawodowych w wiedeńskiej Hakoah wynoszą 1,200.000—4,500.000 kor. austr. miesięcznie. Premje wynoszą od 50.000 do 100.000 kor.

Heublum (Hagibor, Przemyśl, dawniej Resovia i Hasmonea) i **Fischbach** (Hakoah, Stanisławów) bawią obecnie stale w Krakowie i czynni będą w barwach Makkabi.

Gold, były gracz wiedeńskiego Hakoahu, następnie trener w Kownie, wrócił do Wiednia i znowu grać będzie w Hakoahu.

Hakoah wiedeńska grała poraz pierwszy w Budapeszcie 5. bm. (z F. T. C.).

Corinthians wrócili ze swego tournee kanadyjskiego. Rozegrali oni tam 22 meczów, z tego 10 wygrali, 8 przegrali, 4 były nierozstrzygnięte. Otworzyli oni swój sezon w Anglji 18. bm.

Pretensje Ortha. Umowa Ortha z Vienną obejmowała następujące punkty. Gaża 350 zł. kor. mies., 25 mil. kor. austr. kosztów przeniesiena, 1½ mil. mies. odszkodowania aż do czasu otrzymania mieszkania, w razie zdobycia mistrzostwa 50 mil. premji, w razie zdobycia puharu 30 mil. premji. Orth miał być czynnym jako gracz i trener. Więcej Orth nie żądał. — Jak wiadomo, mimo spisania tego kontraktu, Orth pozostał w MTK. Widocznie MTK dał mu tosamo, lub jeszcze więcej. Za inicjatywą kapitana związkowego uchwalono wysłać kopję powyższej umowy do Węg. Zw. Futb. z żadaniem ogłoszenia Ortha jako profesjonała. Gdyby Zw. Węg. tego nie uczynił zrobi Austr. Zw. doniesienie do Fify. Ciekawem jest, co pocznie z tym fantem Zw. Węg.

Austrja — Francja grają poraz pierwszy mecz miedzypaństwowy w Paryżu 19. IV. 1925 r.

Włoski Zw. prosił Austr. Zw. o zezwolenie gry dla graczy Mannera i Beera (dawniej Red Star).

Trummer (Hakoah Wiedeń), który zgłosił się już do Amatorów, powrócił już do swego macierzystego klubu, gdyż warunki jego pobytu w Hak. zostały pomyślnie załatwione.

Kurt Saxon, siłacz artysta, produkujący się w cyrku Barnum, uległ podczas produkcji we Wrocławiu ciężkim kontuzjom.

Danja pokonała Belgję 2:1 (2:0) 5 bm. w Kopenhadze. W 1. poł. zdobywa Danja przez Adamsa 2 gole. Po pauzie Belgja zdobywa honorową bramkę. Widzów 20000. Obecnym był król duński.

Wiedeńska policja pokonała w ciężkoatletycznych zawodach we Wiedniu paryską policję 6:4.

2 nowe rekordy światowe w podnoszeniu ciężarów zdobył Rosinek (WAC Wiedeń) lewą 73 kg., prawą 89·7 wolnem pchnięciem.

Mecze międzypaństwowe br.: 22. X. Anglja—Irlandja, 2. XI. Hollandja — Poł. Afryka w Amsterdamie, 5. XI. Belgja — Luxemburg, 8. XI. Austrja — Szwecja we Wiedniu, Irlandja—Anglja (amatorzy), 11. XI. Francja — Belgja w Brukseli, Francja — Luxemburg w Paryżu, 23. XI. Niemcy — Włochy w Duisburgu, 26. XI. Anglją — Poł. Afryka, 8. XII. Anglja—Belgja, 14. XII. Niemcy — Szwajcarja w Stuttgarcie, 21. XII. Austrja — Hiszpanja w Barcelonie.

Belgja — Luxemburg 4:1 (2:1) w Luxemburgu 5. bm. 10.000 widzów. Sędzia Barette.

We finale o puhar Glasgowa zwyciężyli Glasgow Rangers — Celtic 4:1.

We finale o Jugosłowiański puhar królewski pobiła repr. Zagrzebia reprez. Spalata 3:2. (5. bm. w Belgradzie). Spalato wystawił identyczną drużynę, co przeciw Czechosłowacji. Zagrzeb zaś wystawił team z graczy Hasku i Gradjański. Sędzia z Belgradu.

Strajk sędziów futb. w Gracu został zlikwidowany dzięki porozumieniu Koll. Sędz. i reprezentantów tow. sportowych.

Gaber (Grazer AC) wstąpił do wied. Slovanu.

W Kanadzie robi futball wielkie postępy. Klasa jest dość wysoką. Publika wykazuje wielkie zainteresowanie. Także symptomy profesjonalizmu są już widoczne.

W Anglji istnieje zakaz typowania przez graczy wyników meczów w prasie. Wielkie kary i dyskwalifikacje są tu przewidziane.

Poł. afrykańska drużyna, będąca na tournee w Anglji, odniosła wielkie sukcesy, drużyny ligowe wystawiły bowiem słabsze składy.

Aferę Meisl — Grünfeld (reprezentant związku graczy) przegrał Meisl.

Mecze międzypaństwowe 1925 r.: 28. II. Walja — Anglja, 15. III. Belgja — Hollandja w Antwerpji, 21. III. Anglja - Walja (amatorzy), 22. III. Włochy — Francja, 4. IV. Szkocja — Anglja, 19. IV. Austrja Francja w Paryżu, 3. V. Hollandja — Belgja w Amsterdamie, w maju Niemcy — Hollandja, 21. V. Francja — Anglja, 16. VI. Hiszpanja — Włochy w Valencji.

Tournee Corinthians po Kanadzie spowodowało ostrą krytykę prasy angielskiej. Forsowali oni zanadto drużynę, która od 2. VIII. do 1. IX. grała 17 meczów i w międzyczasie miała tury kolejowe na przeszło 6000 mil. ang. Taki program jest absurdem. Ciągle grać i jechać żadna drużyna nie potrafi.

Reprez. Piotrkowa pokonała reprez. Radomska 3:0. Były to najciekawsze zawody bież. sezonu w Piotrkowie. Widzów 500. Sędzia p. Skwarczyński.

Mecz hockeyowy międzymiastowy Wiedeń Berno w Bernie 12. bm. 6:0.

Hasmonea lwowska grała 18 i 19 bm. poraz pierwszy w Warszawie.

Tennis-Borussia (Berlin) grała 19 bm. na boisku Buffalo w Paryżu z Cl. Francais.

Także Związek Czeski Futb. zaczyna myśleć poważnie i konkretnie o zaprowadzeniu zorganizowanego profesjonalizmu. Wezwie on w najbliższym czasie w oficjalnym komunikacie kluby do zdeklarowania się za amatorstwem, wzgl. profesjonalizmem, poczem przeprowadzi ścisły podział i rozgraniczenie między amatorami i zawodowcami.

FC Freiburg gra 2. XI. w Strassburgu.

Nowy rekord szybkości na hydroplanie ustanowił lotnik ameryk. por. Rippenhouse (1 godz. — 366 047 km). Dawniejszy własny rekord opiewał 273· 411 km.

Walne zebranie recenzentów sportowych (bez udziału współpracowników „Tygodnika Sportowego" i „Przeglądu Sportowego", a więc prasy sportowej fachowej) uchwaliło założenie „Związku Publicystów Sportowych Okr. Krak.". Przyjęto statut i wybrano zarząd z 5 czł.: prezes inż. Rosenstock, wicepr. poseł Klemensiewicz, sekretarz Budzisz, skarbnik Statter, czł. zarz. Małachowski. Kom. rew. Kiliński, Kwiatkowski. Kandydatura p. Dembińskiego na prezesa upadła.

Cracovia — Wawel, mecz o mistrzostwo kl. A rozegranym zostanie 9 listopada na boisku Wisły.

Meteor VIII. (Praga) gra 1. i 2. listopada z Cracovią w Krakowie.

Rutkowski prowadził zawody Pogoń — Czarni we Lwowie.

Olszę, która zdaje się już definitywnie spada do drugiej klasy, prześladuje na wszystkich zawodach o mistrzostwo szalony pech.

Sprawa skaperowanych graczy krakowskich do 29 papu w Białymstoku zatacza coraz szersze kręgi. Śledztwo w tej sprawie w toku.

Dr. Lustgarten prosi nas o zaznaczenie, że na zawody Polonia — Czarni w Przemyślu nie pojechał dlatego, ponieważ zupełnie nie został przez WSS o przeznaczeniu go do prowadzenia tychże zawodów zawiadomionym, czyli innemi słowy WSS zupełnie nie przeznaczył go do prowadzenia tych zawodów.

Podobno i PZPN ma, celem wyjaśnienia tajemniczych i niezdrowych stosunków w niektórych ośrodkach futbal., wydać komunikat i żądać jasnego zdeklarowania się za zawodostwem, czy też amatorstwem. Czy i kiedy to nastąpi nie jest jeszcze pewnem. A tymczasem liczba zawodowców się powiększa. Niektóre kluby robią to już całkiem jawnie.

Lekka atletyka.

Inż. Znajdowski, prezes WOZLA, zasłużony działacz na niwie organizacyjnej sportu, usunął się z życia sportowego.

Wiśniewski, kierownik sekcji l. a. AZS (Warsz) i członek Zarządu WOZLA, pozbawiony został prawa piastowania godności w organizacjach, należących do PZLA, na przeciąg 1 roku.

Rzepka, znany tyczkarz lwowski i sędzia l. a., został ukarany przez PZLA 4-miesięczną dyskwalifikacją i zawieszony w prawach sędziowskich na przeciąg 8 miesięcy, za udział w zawodach rygskich.

I. L. K. S. Czarni nie porzuca inicjatywy 12. X. urządził bieg na przełaj na trasie 5 km. Świetna organizacja i doskonałe wyznaczenie trasy zasługuje na pełne uznanie. 1) Sawaryn (Pog.) 18'26", 2) Baski (AZS) 19'13" 3) Rzepecki (Pag.) 19'18". Nadzieja Czarnych, Kawa, nie startował. *(Sch)*

Zawody międzyszkolne we Wilnie dały następujące wyniki: Bieg 100 mtr. Downarowicz (Gimn. A. Mickiewicza) 12'4". Bieg 400 mtr. Jentys 50". Bieg 800 mtr. Jentys 1'59'9"(!!!). Skoki w wyż i w dal Ejsmond (Seminarjum Nauczycielskie) 1'45 i 5'31 m. Skok o tyczce Hrygorowicz (Gimn. Lelewela) 2'52 m. Rzut dyskiem Osmałowski (Gimn. Lelewela) 25'20 m. Rzut oszczepem Borysowski (Gimn. Lelewela) 32'90 m. Rzut kula (5 kg.) Borysowski 12'20) m. Organizacja zawodów lepsza, niż na zawodach międzyklubowych. Publiczności, jak na zawody lekoatl., dość dużo. *L. R.*

II. Międzyszkolne zaw. lek. atl. 11 i 12 bm. w Piotrkowie, zorganizowane przez samopomoc szkół średnich. 1500 m. 1) Augustyniak 5'52 s. 4×400 mtr. 1) Gimn. Państw. 4'8'5". — Pięciobój: 1) Kałuża 8 pkt. 2) Śliwiński 13 p., 3) Kopacki 16 p. (skok w dal, oszczep, 200 m., dysk, 1500 m.). — 3000 m. drużynowy 1) Tow. Szk. Średn. 11'12'5". Skok w wyż 1) Dębiński 1'55 m. 100 m. 1) Grudziński 12'2 s. Dysk 1) Wieczorek 27'40 mtr. Skok w dal 1) Grudziński 6'22. 4×100 m. 1) Gimn. Państw. 49'6". Kula 1) Olejniczak 8'79 m. — 800 mtr. 1) Kałuża 2'18". 400 m. 1) Olejniczak 58". — Oszczep 1) Dębiński 32'40 m. — Tyczka 1) Rozpędek 2'44 mtr. Trójskok 1) Grudziński 11'20 m. — 200 mtr. 1) Rezler 25'2 s. Mistrzostwo: 1) Gimn. Państw. 63 p., 2) Gimn. Tow. Szk. Średn. 57 p. 3) Szk. Handl. 4 p. — Startowało 73 zaw.

Zawody międzyszkolne w Lublinie staraniem Handl. Szkoły Zaw. 10. X. 100 m. 1) Dzwonkowski (Szk. Zaw.) 11'6", 2) Hensel (im. Staszyca) 2 mtr. w tyle. Dysk. 1) Stasiak (Lubelska) 29'25 m. 2) Gołębiowski (Realn.) 24 mtr. Skok w wyż. 1) Dzwonkowski 157 cm. 2) Gołębiowski 147 cm. — 11. X. 200 mtr. 1) Henzel 26'8", 2) Gołębiowski pół m. w tyle. 800 m. 1) Szymkiewicz 2'25", 2) Morszczyna. Oszczep. 1) Gołębiowski 40'25 m., 2) Henzel 35'52 m. Kula. 1) Dzwonkowski 9'355 m., 2) Stasiak 8'925 m. — Skok o tyczce. 1) Czech 3'20 m. 2) Henzel 2'50 m. *J. Kr.er.*

Z Przemyśla. Nareszcie po tylu staraniach poszczególnych jednostek, chcących wykazać, iż Przemyśl pod względem lekkoatletyki nie ustępuje innym miastom polskim (oczywista prócz Warszawy) udało się urządzić i tu zawody, które pod względem organizacyjnym wypadły znakomicie, dzięki niezmordowanej pracy p. Czesława Dobrowolskiego, trenera H. K. S. Czuwaju. W zawodach brali udział zawodnicy Czuwaju, Hagiboru, GKS Sanu, Seminarjum męskiego. Bojkotowali je zawodnicy Polonii z powodów niewiadomych. Wyniki następujące: 11. X. 100 m. I. Przedbieg. 1) Adamczuk (Czuwaj) 12.6", 2) Grzyb (Czuwaj) 12'8". II. Przedbieg. 1) Sido (Czuwaj) 12'8. Szczepański 13". — Trójskok: 1) Adamczuk 11'84 mtr., 2) Grzyb 11'01 mtr., 3) Gardziel 10'25 mtr., (wszyscy z Czuwaju). — Rzut dyskiem: 1) Gardziel 31'82 mtr. 2) Sido 29'73 mtr., Dienstag (Hag.) 28'64. — Rzut kulą 1) Szczepański 10'62 mtr., 2) Kunicyn (Hag.) 9'79 mtr., 3) Sido 8'68 mtr. — Skok w wyż. 1) Sido 1'61 mtr., 2) Kunicyn 1'54, 3) Dienstag (Hag.) 1'43. — Bieg rozstawny 4×100 mtr. 1) Czuwaj 51 s. 2) Hagibor o 0'2" w tyle. 3) San. — 60 mtr. dla młodzików: I. Przedbieg. 1) Schipper (Hag.) 7'8", II. Przedbieg. 1) Szufel (San).

12. X. Finał 100 mtr.: 1) Sido 11'9, 2) Adamczuk 12", 3) Grzyb. — Skok w dal. 1) Grzyb (Czuwaj) 5'54 mtr. 2) Kęplowski (San), 3) Sido. — 400 mtr. 1) Adamczuk 56'8", 2) Koppel 58", 3) Gorzelski (Seminarjum) 60'8. Skok o tyczce. 1) Dienstag 2'63 m., 2) Sido 2'50, 3) Duchoń (Sem.) 2'40 m. Bieg 1500 mtr. unieważniono z powodu mylnych obliczeń okrężnych. 1) Klisz 4'20". 2) Koppel (Hag.), 3) Duchoń. — Finał 60 mtr. 1) Szufel 7", 2) Schippel (Hag.) 7", 3) Sznaczek 7'5". Zgłoszonych zawodników 36. P. Dobrowolski przekonany jest, iż przy najbliższych zawodach ogólnopolskich przemyślanie osiągną wyniki zadawalające. Przyczynę niebrania udziału w tegorocznych zawodach kładzie na karb PZLA., który nie załatwił zgłoszeń. *S. A.*

Kühnel i Paul, lekkoatleci austrjaccy, zostali na międzyn. mityngu w Berlinie pokonani przez Szwajcara Schwaba.

Maratończyk olimpijski Steenroos został na mityncu w Stockholmie w biegu 20 km. pobity przez Szweda Mattsona (1:08'46'3")..

Puhar rumuńskiego następcy tronu, najwyższą trofeę rumuńskiej lekkiej atletyki, zdobył CAMP,

Londyn — Brigthon, marsz wytrwałości 83 km., wygrał Baker w 8:40'51".

Włoski bieg maratoński we Florencji, 1) Bertini 3:00'03'6", 2) Magnoletti, 3) Tosti.

Chód maratoński we Włoszech wygrał Pavesi (4:44').

Mecz międzypaństwowy pań Francja — Czechosłowacja w Paryżu w Stadjonie Pershinga wygrała Francja. Dotychczas 2-krotnie zwyciężyła Czechosłowacja.

Kpt. Jan Baran wydał podręcznik 116 str. pt. „Lekka atletyka" z licznemi ilustracjami, popularnie i fachowo zestawiony. Powinien on się znaleźć w rękach każdego lekkoatl. polskiego i w każdej bibljotece sportowej.

Austr. mistrz. w biegu na przełaj odbędzie się 26 bm.

Webb (Anglik) rzucił na mityngu w Paryżu kulą tak energicznie, że złamał sobie ramię.

Wide (Szwecja) uzyskał w Göteborgu na 1500 mtr. czas 4'04'9", na 3000 m. 8'1".

Mistrz niem. Peltzer nie będzie w przyszłym roku więcej startował w biegach indywidualnych, a tylko w biegach rozstawnych. Chce on się poświęcić trenowaniu młodzieży.

Ritola, drugi po Nurmim fenomen finlandzki, wyjechał z powrotem do Ameryki.

W zawodach uniwersyteckich w Gracu zdobył Rotfuchs pięciobój.

Ivan Vadas, najlepszy trener węg., obecnie w M. A. C-u, zamierza przenieść się do Wiednia.

Pürsten (Berlin) postawił nowy rekord niem. w biegu 20 km. w czasie 1:08'45'6". Stary rekord Blankenberga 1920 r. wynosił o prawie minutę więcej.

Mecz Styrja — Węgry zach. w Györ wygrała Styrja 50 : 48 pkt.

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser.